

Dobra informacja dla rodziców

Żłobki i przedszkola czynne od 11 maja

str.2



PISMO SAMORZĄDOWE

TYGODNIK SANOCKI

8 MAJA 2020 R. | NR 19 (1474) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Miasto odzyskało utracone środki

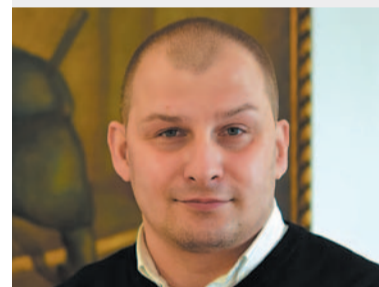


W połowie stycznia Sanok przewijał się we wszystkich niemal ogólnopolskich mediach jako miasto z siedzibą banku, który z dnia na dzień został poddany restrukturyzacji wedle nowych, wcześniej niestosowanych reguł. Klienci – wszyscy bez wyjątku – przez kilka dni nie mogli korzystać z kart płatniczych ani wypłacać pieniędzy z bankomatów. Dla 34 samorządów z Podkarpacia nadeszły hiobowe wieści – o utracie środków, powierzonych bankowi. Rozpoczęła się batalia o miliony z samorządowych budżetów. 5 maja w Warszawie zapadła decyzja o przekazaniu kwoty równej utraconym środkom do kas samorządowych.

str. 3

ROZMOWA Z JAROSŁAWEM SERAFINEM

Witamy turystów w Muzeum Historycznym



Muzeum Historyczne w Sanoku jako pierwsze na Podkarpaciu otworzyło swoje mury dla odwiedzających. Pierwsi goście spacerowali po komnatach zamku spragnieni kontaktu ze sztuką. Jarosław Serafin, dyrektor placówki, w rozmowie z Dominiką Czerwińską opowiada o trudnym okresie związanym z zamknięciem muzeum oraz planach jego rozwoju, a także o ponownym otwarciu.

str. 7

XV PLEBISCYT „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019”

Siatkarze w rolach głównych, weteran uzupełnił podium



Z blisko dwumiesięcznym poślizgiem – wszystko przez koronawirusa – rozstrzygnęliśmy nasz plebiscyt, już trzeci po jego reaktywacji. Głosowanie zdominowali siatkarze AZS TSV – wygrał Przemysław Chudziak.

str. 15

Dobra informacja dla rodziców

Żłobki i przedszkola czynne od 11 maja

W poniedziałek 4 maja burmistrz Tomasz Matuszewski i zastępca burmistrza ds. oświaty Grzegorz Kornecki spotkali się w Sali Herbowej z dyrektorami miejskich żłobków i przedszkoli. Wspólnie ustalono, że najbliższym możliwym terminem dla otwarcia żłobków i przedszkoli w Sanoku będzie 11 maja.



Rząd wydał decyzję o otwarciu żłobków i zapewnieniu opieki przedszkolnej już od 6 maja. Samorządy otrzymały wytyczne Głównego Inspektora Sanitarnego, w jaki sposób przygotować placówki i na co zwrócić uwagę, aby nie narażać zarówno personelu, jak i podopiecznych na zakażenie koronawirusem. Stosowne komunikaty wydały ministerstwa: Edukacji (w sprawie przedszkoli) oraz Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (żłobki).

Od poniedziałku 11 maja wznawiają działalność samorządowe przedszkola i żłobki – taka decyzja zapadła ostatecznie podczas drugiego spotkania burmistrzów z dyrektorami. Określono także szczegółowe zasady powrotu dzieci do placówek.

Zgodnie z wytycznymi ministra edukacji w pierwszej kolejności opieką objęte zostaną dzieci rodziców pracujących, z których co najmniej jeden rodzic zatrudniony jest w systemie ochrony zdrowia, służbach mundurowych, w handlu i przedsiębiorstwach realizujących zadania związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. W drugiej kolejności, w ramach posiadanych wolnych miejsc, opieką objęte zostaną dzieci pozostałych rodziców pracujących, którzy wyrazili wolę powrotu dziecka do placówki.

Przedszkola i żłobki, które wznawiają działalność w najbliższy poniedziałek, muszą spełnić wytyczne Głównego Inspektora Sanitarnego i Mi-

nistra ds. Rodziny i Polityki Społecznej.

W placówkach obecnie są przygotowywane sale, zabawki, pomoce dydaktyczne i sprzęty, które będą mogły być systematycznie poddawane dezynfekcji. Dyrektorzy jednostek opracowują niezbędne procedury wewnętrzne, aby zapewnić wychowankom, nauczycielom i pracownikom obsługi bezpieczne i higieniczne warunki pobytu.

Aktualnie trwa wyposażanie jednostek, zgodnie z wytycznymi epidemiologicznymi, w podstawowe środki ochrony i higieny osobistej, płyny do dezynfekcji, bezdotykowe termometry oraz inne niezbędne wyposażenie.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez dyrekto-

rów przedszkoli i żłobków od 11 maja 2020 r. do placówek powróci ogółem 140 dzieci w 17 grupach. W przedszkolach znajdzie się zaledwie 11 procent podopiecznych z liczby wszystkich uprawnionych do korzystania z opieki w tym roku szkolnym.

Kto weźmie odpowiedzialność w razie zakażenia koronawirusem? – takie pytanie pojawiało się często podczas spotkań w Sali Herbowej. Dyrektorzy stawiali je sami, ale powoływali się także na pytania rodziców.

Burmistrz Tomasz Matuszewski wyjaśniał, że organ prowadzący będzie ściśle przestrzegać zaleceń ministerialnych, a przede wszystkim wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego, tak aby zachowane zostały wszelkie wymogi bezpieczeństwa.

Sytuacja jest dynamiczna i samorząd oraz placówki w dalszym ciągu są w kontakcie z rodzicami ws. przyjmowania dzieci i uruchamiania kolejnych grup, tam, gdzie limit przyjęć na to pozwala. Decyzją wojewody podkarpackiego, wszystkie przedszkola i żłobki, które wznawiają działalność, zostaną zaopatrzone w środki dezynfekcyjne. Zostaną one rozdysponowane za pośrednictwem Wojsk Obrony Terytorialnej i organów prowadzących w dniu otwarcia placówek. Placówki otrzymają również po 40 litrów płynu do dezynfekcji rąk.

Czy to jednak wystarczy w walce z koronawirusem?

Na to pytanie rodzice – nie tylko z terenu Sanoka – muszą sobie odpowiedzieć sami, przed podjęciem decyzji o wysłaniu dziecka do przedszkola lub żłobka.

esw

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia
dla naszego kolegi

Antoniego Żółkiewicza

z powodu śmierci Taty

składają

Dyrektor i pracownicy MOSiR Sanok

Autosan podpisał umowę

Autosan podpisał umowę na dostawę 10 sztuk autobusów Autosan Sancity 12LF CNG. Autobusy trafią do Ostrołęki. Realizacja dostawy ma zakończyć się w kwietniu przyszłego roku.



22 kwietnia została podpisana umowa na dostawę 10 sztuk autobusów Autosan Sancity 12LG CNG. Część gazowców już w tym roku będzie jeździła po ulicach Ostrołęki. Panująca epidemia nie przeszkodziła w podpisaniu umowy, która została zawarta w formie korespondencyjnej. Autobusy zostaną wyposażone w silniki CUMMINS i automatyczne skrzynie biegów

VOITH, urządzenia klimatyzacyjne, systemy informacji pasażerskiej, automatyczne systemy detekcji i gaszenia pożaru w komorze silnika oraz inne udogodnienia wymagane przez zamawiającego. Realizacja dostaw powinna zakończyć się w kwietniu przyszłego roku, jednak pierwsze gazowce dotrą do Ostrołęki w tym roku.

dcz

Przebudowa dróg gminnych

Trwają prace budowlane na terenie osiedla Zasław w Zagórz. Obecnie rozpoczęła się przebudowa trzech dróg. Wartość inwestycji to ponad milion złotych.

Pandemia koronawirusa nie spowolniła tempa prac i realizacji inwestycji na terenie gminy Zagórz, które mają duże znaczenie dla lokalnego środowiska. Widoczne są postępy prac, które wykonywane są na terenie osiedla Zasław, gdzie obecnie trwa przebudowa trzech dróg. Środki na realizację zadania pn. „Przebudowa dróg gminnych Nr 117552 R (ul. Dworska), Nr 117555 R (ul. Letnia) oraz drogi wewnętrznej na dz. nr 341 w miejscowości Zagórz” pochodzą z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych. Zakres inwestycji obejmuje przebudowę drogi gminnej Nr 117552R (ul. Dworska), przebudowę drogi gminnej Nr 117555 R (ul. Letnia),

przebudowę drogi wewnętrznej (dz. 341) w miejscowości Zagórz, obręb Zasław. Zakres robót przewiduje wykonanie nowej konstrukcji nawierzchni z obustronnymi pobocznymi. Natomiast prace, jakie zostaną wykonane, to: roboty pomiarowe, karczowanie zagajników (wycinka drzew), rozbiórka konstrukcji istniejącej nawierzchni, wykonanie robót ziemnych i koryta drogowego, wbudowanie warstw konstrukcji nawierzchni oraz chodnika, wykonanie poboczy i zamontowanie oznakowania drogowego. Ogólna wartość inwestycji wynosi ponad milion złotych przy 80% dofinansowania, które wynosi 844 026,00 zł.

Opr. dcz

Lp.	Nazwa jednostki	Ogólna liczba dzieci w jednostce	Liczba oddziałów ogółem	Liczba dzieci powracających od 11.05.2020	Liczba uruchomionych oddziałów
1.	Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 1	181	9	12	2
2.	Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 2	300	12	42	4
3.	Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 3	364	15	40	4
4.	Samorządowe Przedszkole Publiczne nr 4	214	9	0	0
Łącznie Przedszkola		1.059	45	94 (8,88%)	10
1.	Żłobek Samorządowy nr 1	105	4	24	4
2.	Żłobek Samorządowy nr 2	86	3	22	3
Łącznie Żłobki		191	7	46 (24,08%)	7
Ogółem		1.250	52	140 (11,20%)	17

Dane dotyczące liczby dzieci powracających do przedszkoli i żłobków samorządowych Sanoka od 11.05.2020 r.

Apteka na służbie (11.05.2020 – 18.05.2020)

Dyżur pełni Apteka VEGA przy ul. Jana Pawła II 31 A

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Restrukturyzacja PBS

Miasto odzyskało utracone środki

W połowie stycznia Sanok przewijał się we wszystkich niemal ogólnopolskich mediach jako miasto z siedzibą banku, który z dnia na dzień został poddany restrukturyzacji według nowych, wcześniej niestosowanych reguł. Klienci – wszyscy bez wyjątku – przez kilka dni nie mogli korzystać z kart płatniczych ani wypłacać pieniędzy z bankomatów. Dla 34 samorządów z Podkarpacia nadeszły hiobowe wieści – o utracie środków, powierzonych bankowi. Rozpoczęła się batalia o miliony z samorządowych budżetów. 5 maja w Warszawie zapadła decyzja o przekazaniu kwoty równej utraconym środkom do kas samorządowych.

Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG) 15 stycznia 2020 r. wydał decyzję o rozpoczęciu przymusowej restrukturyzacji Podkarpackiego Banku Spółdzielczego (PBS) z siedzibą w Sanoku. Ze względu na złą sytuację kapitałową PBS, Fundusz od 17 stycznia 2020 r. przejął nad bankiem kontrolę oraz wyznaczył administratora. Przymusowa restrukturyzacja PBS odbyła się z użyciem banku pomostowego – Banku Nowego BFG S.A.

Dług banku oszacowano na 180 mln zł. Po pierwszym spotkaniu samorządowców z wojewodą podkarpackim Ewą Leniart, bez udziału mediów, okazało się, że 100 mln zł bankowego długu pokryje BFG, natomiast blisko 80 mln zł utracą w konsekwencji samorządy, które swoje środki finansowe miały na kontach PBS-u.

– Wszystkie samorządy, które miały swoje fundusze w PBS, mają przekazać informacje do pani wojewody, jakie kwoty zostały zablokowane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Problem ma zostać przedstawiony premierowi. Musimy znaleźć rozwiązanie, aby zabezpieczyć pieniądze, które tracą samorządy w wyniku restrukturyzacji banku. Samorządowcy walczą o każdą złotówkę. Zostaliśmy postawieni pod ścianą, dlatego liczę na to, że uda się wypracować wspólne stanowisko, które zostanie później zaakceptowane przez premiera – mówił wtedy, po zakończeniu pierwszego spotkania z wojewodą, burmistrz Tomasz Matuszewski, który już 17 stycznia, to jest w tym samym dniu, w którym wpłynęła do urzędu informacja o przymusowej restrukturyzacji banku, zwrócił się w liście otwartym do Prezesa Rady Ministrów z prośbą o pomoc i podjęcie stosownych działań.

Gmina Miasta Sanoka podjęła wiele kroków, aby zaważyć o utracone środki. Ponad 4,2 mln złotych to dla zadłużonego budżetu ogromna kwota. 2 mln z tej kwoty to pieniądze przeznaczone na inwestycje, w tym na budowę łącznika do obwodnicy, a ta nie może czekać. Dlatego po liście burmistrza Matuszewskiego do Premiera wysyłano pisma wszędzie, gdzie tylko

istniała szansa na uruchomienie prawnej lub administracyjnej drogi odzyskania „zaaresztowanych” na poczet bankowych długów pieniędzy. Gmina niezwłocznie zwróciła się do Bankowego Funduszu Gwarancyjnego z prośbą o doręczenie decyzji o restrukturyzacji i utracie środków, po to, by stać się stroną postępowania w tej sprawie. Po doręczeniu tej decyzji do Podkarpackiego Banku Spółdzielczego została złożona skarga – po to, aby Gmina Miasta Sanoka mogła dochodzić zwrotu utraconych pieniędzy na drodze sądowej – do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Skarga ta została przyjęta do rozpoznania.

W międzyczasie odbywały się kolejne spotkania z wojewodą Ewą Leniart i z przedstawicielami poszkodowanych samorządów z Podkarpacia. Samorządowcy wystosowali wspólne pismo do Premiera RP, podpisane również przez przedstawicieli stowarzyszeń i proboszczów parafii. W Sejmie odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, w którym uczestniczył sekretarz miasta Bogdan Struś. Skarbnik Bogdan Florek liczył straty i z wielką troską wypowiadał się o możliwościach re-



alizacji budżetu podczas spotkań u wojewody z przedstawicielami Ministerstwa Finansów oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej. Burmistrz Tomasz Matuszewski apelował o pomoc do posłów.

14 lutego w Sejmie odbywa się ważne głosowanie nad poprawką do budżetu w sprawie Utworzenia Rezerwy Celowej w wysokości 85 mln zł na pokrycie strat związanych z przymusową restrukturyzacją banku. Jaki jest jego rezultat? Poprawkę odrzucono, możliwość utworzenia rezerwy celowej została zablokowana.

Posel z Sanoka Piotr Uruński nie bierze udziału w głosowaniu, chociaż jest w pobliżu sali sejmowej i zaledwie kilka

minut później już głosuje, ale jest to głosowanie w zupełnie innej, nie dotyczącej restrukturyzacji PBS, sprawie. A przecież jest posłem z Sanoka, a poszkodowanymi przez restrukturyzację banku są samorządy podkarpackie – to dzięki ich mieszkańcom otrzymał mandat. Do dziś wielu sanoczan zadaje sobie pytanie, dlaczego tak się stało. Dlaczego posel z Sanoka w krytycznej dla Gminy Miasta Sanoka sprawie nie bierze udziału w głosowaniu? Zapytaliśmy o to posła, jednak do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi...

Podczas ogłoszenia w kraju stanu zagrożenia epidemicznego sprawa PBS-u i utraconych środków przyci-

chnęła. W swobodnych rozmowach czy komentarzach słychać było rezygnację – trzeba się pogodzić, pieniądze przepadły. Kiedy w grę wchodzi troska o zdrowie i bezpieczeństwo, pieniądze – w potocznym mniemaniu – schodzą na drugi plan. Jedynie wójtowie, burmistrzowie, skarbnicy w gminach co dzień zdają sobie sprawę, że bez pieniędzy trudno zadbać o priorytetowe potrzeby mieszkańców, zwłaszcza w tak trudnym okresie, jak obecny, kiedy życie toczy się w cieniu koronawirusa.

5 maja w Warszawie zapadła decyzja, którą Ministerstwo Finansów przekazało samorządom poszkodowanym przez styczniową restrukturyzację banku: „Środki z rezerwy subwencji ogólnej przyznane zostały jednostkom samorządu terytorialnego, które utraciły środki na skutek wszczęcia przymusowej restrukturyzacji Podkarpackiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Sanoku. Kwota przyznanych środków z rezerwy stanowi 100 proc. strat poniesionych przez jednostkę, z wyłączeniem strat poniesionych przez samorządowe osoby prawne, potwierdzonych przez Wojewodę Podkarpackiego”.

W przypadku Gminy Miasta Sanoka w grę wchodzi niebagatelna kwota: 4 267 211 złotych.

– Takie informacje chciałbym codziennie przekazywać mieszkańcom Sanoka – mówił w dniu otrzymania decyzji burmistrz Tomasz Matuszewski. – Informacja o odzyskaniu całej utraconej kwoty pozwala na realizację zaplanowanych inwestycji. Chciałbym podziękować przede wszystkim pani wojewodzie

Ewie Leniart, która podejmowała wiele inicjatyw i pośredniczyła w dialogu podkarpackich samorządów z rządem. Dzięki również tym, którzy bardzo aktywnie pomagali mi w batalii o odzyskanie utraconych 4 mln złotych dla budżetu: skarbnikowi Bogdanowi Florkowi, prawnikom z Biura Prawnego urzędu miasta, moim zastępcą, sekretarzowi, posłem do sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Odzyskanie środków to bardzo dobra wiadomość. Odzyskujemy pieniądze, które w budżecie mają swoje przeznaczenie i teraz ze spokojem możemy realizować założenia z początku roku kalendarzowego – mówi burmistrz Tomasz Matuszewski.

Skarbnik Bogdan Florek uzupełnia wypowiedź burmistrza:

– Utrata środków na skutek restrukturyzacji PBS-u mogła wywołać sporo zawirowań przy realizacji budżetu. Były to środki przeznaczone na wydatki bieżące i inwestycyjne. Gdyby tego zwrotu nie było w trakcie roku, to trzeba byłoby myśleć o zaciągnięciu kredytu na realizację zaplanowanych zadań inwestycyjnych, takich jak budowa łącznika z ulicą Łany. Niewykluczone, że przekroczony zostałby wskaźnik wynikający z artykułu 242 Ustawy o finansach publicznych, który dotyczy reguły, że dochody muszą być większe od wydatków bieżących. W tym momencie otrzymujemy utracone środki i kredyt w rachunku bieżącym, który wynika z uchwały budżetowej, powinien wystarczyć do zabezpieczenia bieżącej płynności finansowej w drugim półroczu.

esw

KOMENTARZ | Radosław Wituszyński

Samo wszczęcie przymusowej restrukturyzacji w Podkarpackim Banku Spółdzielczym przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny było dla mnie dziwnym i niezrozumiałym ruchem, ponieważ od 2016 roku bank realizował zatwierdzony przez Komisję Nadzoru Finansowego program naprawczy. Skoro według organu nadzorującego było aż tak źle, to dlaczego wcześniej nie reagowali?

Jeżeli założenia programu naprawczego nie były realizowane w pierwszym, drugim czy trzecim roku, to KNF mógł wtedy podjąć działania pomocowe. Jeśli nie było zastrzeżeń co do realizacji programu naprawczego, to był jasny sygnał dla Zarządu banku, pracowników i klientów, że wszystko zmierza w dobrym kierunku.

Aż tu nagle 17 stycznia 2020 roku („czarny piątek” dla mieszkańców Sanoka) Bankowy Fundusz Gwarancyjny, pod pretekstem ratowania banku, tak naprawdę doprowadza do zniszczenia 150-letniej historii Podkarpackiego Banku Spółdzielczego. Według mojej oceny rozpoczęcie przymusowej restrukturyzacji w banku, który za ostatni rok wygenerował ponad 18 mln zysku, było najgorszym z możliwych rozwiązań. Z dnia na dzień samorządy, deponenci i obligatariusze stracili ogromne sumy pieniędzy, a nad pracownikami zawisły czarne chmury i myśli o utracie pracy.

Teraz, gdy zbliżają się wybory, otrzymujemy informację, że samorządom pieniądze zostaną zwrócone. Co oczywiście przyjąłem z



wielką radością, ponieważ strata ponad 4 mln złotych była mocnym ciosem dla miejskiego budżetu. Wiem, że zarówno burmistrz, jak i władze powiatowe oraz wojewódzkie mocno walczyły, by odzyskać utracone środki. Ale czy tak to powinno wyglądać, że samorządy muszą się upominać, wysyłać pisma i prosić się w władzy centralnej o swoje, wcześniej zawłaszczone pieniądze?

Książki w kwarantannie

Miejska Biblioteka Publiczna czynna od 9 maja



Już jutro zostanie otwarta Miejska Biblioteka Publiczna im. Grzegorza z Sanoka. Czynne będą wypożyczalnie dla dorosłych i dzieci w głównym budynku przy ul. Lenartowicza oraz filie przy ul. ul. Traugutta, Przemyskiej, Robotniczej i Piastowskiej.

Wszystko oczywiście odbywa się z zgodą Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Sanoku, z zastosowaniem

obowiązujących obecnie zaleceń dla ochrony zdrowia. Budynek przy Lenartowicza został starannie przygotowany

na powitanie pierwszych – po długiej przerwie – czytelników. Oznakowane zostały wejścia, wyjścia, tak aby można

było dla bezpieczeństwa w pełni wykorzystać infrastrukturę miejskiej biblioteki. Dyrektor Leszek Puchala cieszy się z otwarcia:

– W poniedziałek przyszedł do biblioteki starszy pan w maseczce, z ofoliowaną starannie książką w ręce, ponieważ był przekonany, że biblioteka jest czynna od 4 maja. Poprosiłem, by przyszedł w środę, 6 maja, wytłumaczyłem, że chcemy się odpowiedzialnie przygotować do otwarcia. Starszy pan odniósł się do tego ze zrozumieniem, a ja poczułem, że prowadzenie biblioteki jest ważną społeczną misją. W bibliotece przygotowano także regały w osobnym pomieszczeniu, na których książki, zwracane przez czytelników, będą odbywały – zgodnie z zaleceniami sanitarnymi – trzydniową kwarantannę. Powoli, ostrożnie nasze życie dopasowuje się na powrót do rytmu, za którym tęsknimy. (mn)

Zakupy w sklepach

Godziny dla seniorów zlikwidowane

Od 4 maja nastąpiło kolejne odmrażanie gospodarki, a tym samym powrót do tzw. „nowej normalności”. Dotychczas seniorzy 65+ mogli robić zakupy w godzinach od 10 do 12. W związku z otwarciem galerii handlowych „godziny dla seniorów” zostały zlikwidowane.



Od 31 marca zakupy w godzinach 10-12 mogły robić osoby powyżej 65+ roku życia. Wprowadzenie takiego rozwiązania wiązało się z ochroną osób starszych przed kontaktem z innymi osobami, bowiem to właśnie seniorzy należą do grupy, która jest najbardziej narażona na ryzyko zakażenia koronawirusem.

Godziny dla seniorów obowiązywały we wszystkie dni tygodnia. Zmiana nastąpiła 20 kwietnia. Od tego czasu seniorzy mogli robić zakupy od poniedziałku do piątku. Od 4 maja rząd wprowadził kolejne zmiany. Godziny dla seniorów zostały całkowicie zlikwidowane.

dcz

Muzeum Budownictwa Ludowego

Skansen udostępniony dla zwiedzających

Od 5 maja możemy znów wędrować po sanockim skansenie. Muzeum czynne jest od godz. 9:00 do 17:00. Jak ma wyglądać zwiedzanie?

- Indywidualne spacerunki możliwe z zachowaniem dwumetrowej odległości od innych (nie dotyczy członków rodzin)
- każdy ze zwiedzających musi mieć maseczkę ochronną
- zwiedzanie z przewodnikiem, z możliwością wejść do obiektów – przewodnik plus grupa do pięciu osób
- do zwiedzania udostępnione będą: wystawa „Iłkona Karpacza” i budynek dworu ze Świąć. W obydwu budynkach jednocześnie przebywać może 10 osób plus dwóch opiekunów ekspozycji
- czas zwiedzania ograniczony został do 2 godzin
- jednocześnie na terenie parku może się znajdować 150 osób
- przed wejściem i w toaletach zostaną zamontowane pojemniki z płynem dezynfekującym.

Na terenie skansenu może być codziennie maksymalnie siedmiu przewodników, warto zatem telefonicznie wcześniej zamówić takowego i potwierdzić godzinę zwiedzania. Przewodnicy zaopatrzeni są w przyłbice bądź maseczki. Zwiedzającym nie wolno dotykać eksponatów, gdyż grozi to kosztowną dezynfekcją danego obiektu, który może być narażony na zniszczenie. Przewodnicy i pracownicy muzeum mają obowiązek pilnowania, zwracania uwagi zwiedzającym, kiedy łamane są zasady bezpieczeństwa. Do przyszłego tygodnia mają zostać otwarte: apteka, piekarnia, sklepik kolonialny na Rynku Galicyjskim, oczywiście będą panować tam zasady bezpieczeństwa. Do tego czasu na teren muzeum bilety wstępu są ulgowe.

ew



Inwestycje w mieście

Remont na ul. Rybickiego

Na ulicy Rybickiego jeszcze trwają prace remontowe, ale część chodnika już pokazuje swe nietypowe oblicze.

Wzór na chodniku inspirowany jest twórczością Jana Lewińskiego. Motyw uwzględnia tradycje budownictwa ludowego stosowanego na Huculszczyźnie i u Bojków, ale nie jest idealnym odzwierciedleniem konkretnego motywu. Ja widać, mimo zdjęcia robionego w bardzo deszczowy dzień, chodnik wygląda atrakcyjnie.

– Podoba nam się bardzo! Nawiązuje do naszego Muzeum Budownictwa Ludowego oraz jest bardzo wygodny. Stan techniczny poprzedniego był już fatalny i bardzo cieszymy się z prowadzonego remontu – skomentowali prace przewodnicy, idący na spotkanie organizacyjne.

ew

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Wyrokiem sądowym mam zasądzone alimenty. Mój syn skończył już osiemnaście lat i porzucił naukę w trakcie szkoły średniej. Czy nadal muszę przekazywać mu pieniądze tytułem alimentów?

Stanisław z Sanoka

Zgodnie z art. 133 § 3 k.p.c. rodzice mogą uchylić się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka pełnoletniego, jeżeli są one połączone z nadmiernym dla nich uszczerbkiem lub jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się. Należy wskazać, że wygaśnięcie obowiązku alimentacyjnego nie następuje automatycznie z chwilą osiągnięcia pełnoletności czy też uzyskania przez dziecko dochodów, np. z tytułu pracy, ale konieczne jest w tym zakresie orzeczenie sądu.

Sprawa o uchylenie obowiązku alimentacyjnego będzie się toczyć w zwykłym trybie procesowym przed Sądem Rejonowym właściwym dla miejsca zamieszkania Pana syna.

Ustawodawca wprowadził dwie przesłanki, których wystąpienie daje rodzicom możliwość uchylenia się od obowiązku alimentacyjnego względem dzieci, ale – co należy podkreślić – wyłącznie dzieci pełnoletnich. Pozwanie dziecka niepełnoletniego prowadzi do oddalenia powództwa. Pierwszą przesłankę stanowi nadmierny uszczerbek dla rodziców będący skutkiem spełnienia

obowiązku alimentacyjnego. W przepisie chodzi o uszczerbek majątkowy, dlatego sąd będzie ustalał, jaka kwota pozostaje rodzicom po pokryciu stałych kosztów utrzymania i uiszczaniu raty alimentacyjnej. Drugą przesłanką występuje wówczas, gdy dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się. W orzecznictwie wskazuje się na istnienie tej przesłanki w sytuacji, gdy np. dziecko pełnoletnie nie osiąga promocji do następnej klasy ze swojej winy, wagarując, lekceważąc naukę. Podobnie jeżeli dziecko nie osiąga rezultatów podczas studiów. Powyższa sytuacja może uzasadniać uchylenie się rodziców od spełnienia obowiązku alimentacyjnego. Jednakże każdą sprawę należy rozpatrywać indywidualnie i do sądu należy ocena, czy stan faktyczny konkretnej sprawy uzasadnia uchylenie obowiązku alimentacyjnego.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy – (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r. poz. 2082 ze zm.)

150 TYSIĄCE EURO NA WALKĘ Z COVID-19

To kwota, jaką przekazali właściciele firmy ADR na walkę z koronawirusem w Europie, z czego 100 tysięcy złotych trafiło do sanockiego szpitala.

Główna siedziba firmy ADR znajduje się w mieście Uboldo, region Lombardia w północnych Włoszech. Jest to obszar, który był zarzewiem wirusa Covid-19 zarówno we Włoszech, jak i w Europie, w związku z czym rejon ten został najbardziej dotknięty przez epidemię.

Firma ADR jest firmą rodzinną mającą swoje oddziały w Europie (Włochy, Polska, Francja, Hiszpania, Wielka Brytania) oraz na świecie (Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Republika Południowej Afryki, Brazylia, Indie i Chiny).

Rodzina Radrizzani (właściciele Grupy ADR) patrząc codziennie na sytuację w swoim kraju, na ogrom ludzkiej tragedii, bez żadnych oddolnych zapytań przekazali pomoc finansową do wszystkich oddziałów swojej firmy, z czego na Europę 150 tysięcy euro, w tym na polski oddział firmy, mieszczący się w Zagórz, 100 tysięcy złotych. Cała kwota została przekazana na Szpital Specjalistyczny w Sanoku.

Technologia głównym motorem rozwoju

Spółka ATW S.A. oddział w Polsce powstała w 1996 r., kiedy to w wyniku restrukturyzacji Fabryki Przewodów i Naczep ZASŁAW Grupa ADR kupiła wydział mechaniczny i produkcji osi tejże fabryki.

Dzięki zaangażowaniu ówczesnych władz gminy, popadające w ruinę hale produkcyjne, znalazły nowego inwestora.

Początkowo na 9 tys. m² pracowało dziewięćdziesiąt pięć pracowników (dwadzieścia trzy osoby na stanowiskach biurowych oraz siedemdziesiąt sześć na produkcji). W ciągu następnych kilku lat nieustannie powiększał się obszar zajmowany przez przedsiębiorstwo.

W 2003 roku zakupiono halę o powierzchni 3 tys. m², powięk-

szając tym samym obszar produkcji. W latach 2012 – 2013 zakres działalności rozszerzono o następne 11 tysięcy m² powierzchni. Obecnie firma zajmuje obszar powyżej 98 tysięcy m² oraz zatrudnia blisko 700 pracowników.

Spółka ADR/WPS jest w Europie czołowym producentem wyrobów dla przemysłu rolniczego i transportu wolnobieżnego, czyli maszyn rolniczych oraz wózków o specjalnym przeznaczeniu np: w kopalniach, portach morskich czy lotniczych.



W lutym b.r. pomiędzy ADR Polska a Zespołem Szkół nr 2 w Sanoku, podpisana została kolejna umowa, dotycząca utworzenia klasy patronackiej, o profilu technik spawalnictwa, z innowacją programista operator robotów spawalniczych. Na zdj. (od lewej) Jowita Nazarkiewicz, dyrektor ZS nr 2 w Sanoku oraz Giovanna Radrizzani współwłaścicielka firm Grupy ADR.

W ofercie firmy znajduje się szeroka gama zaawansowanych technologicznie produktów: od małych osi o dopuszczalnej nośności do 200 kg aż do osi o nośności do 40 ton, z hamulcami homologowanymi w całej Europie od 30 km/h do 105 km/h. Poza osiami, z hamulcem lub bez, firma produkuje osie skrętne najnowocześniejsze w Europie, które posiadają opatentowane rozwiązania, uznawane na całym świecie.

Oprócz osi posiadamy w ofercie całą serię zawieszek jednoosiowych, dwuosiowych czy nawet trzyosiowych – resorowych i pneumatycznych.

Poza tym dochodzą inne produkty w pełni zadowalające wymogi światowych rynków, obsługujących branżę rolniczą.

Firma WPS wchodząca w skład Grupy ADR, produkuje felgi i szczęki hamulców bębnowych, zaopatrując w nie firmy z grupy ADR.

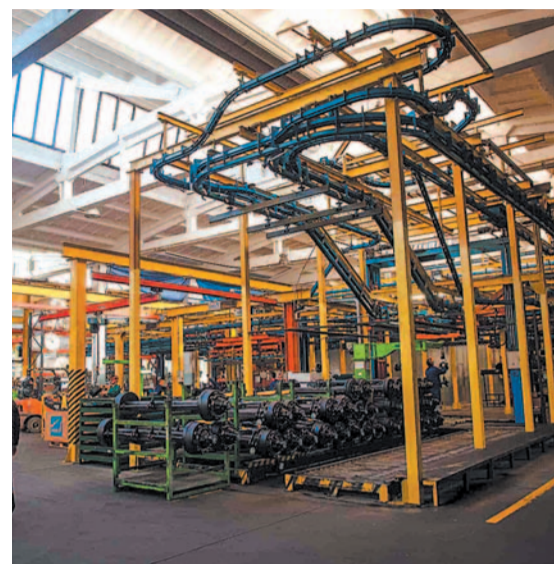
W dobie ogólnoświatowej pandemii

– Pracujemy dla transportu i rolnictwa, czyli obszaru działa-

od procesów ręcznych na rzecz procesów półautomatycznych oraz w pełni automatycznych. Od roku wprowadzamy intensywnie roboty spawalnicze. W najbliższym czasie planujemy wprowadzić co-roboty, czyli urządzenia obsługiwane przez pracowników za pomocą ruchów. Niepotrzebny jest do tego procesor komputer, niepotrzebne jest pisanie programów. Pracownik chwyta ramię robota, wykonuje odpowiednie ruchy, program zapamiętuje te ruchy, a następnie odtwarza ich sekwencję. Ponadto wyposażamy i reorganizujemy hale produkcyjne. Spora część pracy ludzkiej będzie zastąpiona automatami produkcyjnymi. Podkreślić należy, że pracownicy, którzy z nami są, nadal z nami pozostaną, nie będziemy z nich rezygnować. Natomiast szukamy też osób młodych, które będziemy chcieli wprowadzić w ten „nowy świat”, tak aby potem pomogli nam ten zakład prowadzić, stąd też m.in.: uczestnictwo w projektach klas patronackich we współdziałaniu z sanockimi szkołami technicznymi – mówi dyrektor.

Jednym z głównych priorytetów firmy oprócz produkcji jest dbałość o środowisko naturalne. Za kilka miesięcy rozpocznie się gruntowna modernizacja infrastruktury technicznej zakładu oraz montaż nowoczesnych filtrów do usuwania mgły olejowej. Wszystkie projekty są realizowane z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i ochrony środowiska oraz są zgodne z wymaganiami nowoczesnego standardu Industry 4.0. Natomiast na halach produkcyjnych zostaną wprowadzone tzw. zielone wysepki, aby pracownicy w czasie przerwy mogli odpocząć wśród zieleni, drzewek, pnączy i kwiatów.

Katarzyna Kwolek



Futurystyczna grafika Orla „TEKNOAX 2.0” przedstawia sieć połączonych ze sobą punktów w kształcie tego dostojnego drapieżnika. Punkty identyfikują zdolność osi do połączenia i przekazywania ważnych informacji do zdalnego biura.

TEKNOAX 2.0
FUTURE IS NOW

ADR GROUP

www.adraxles.com

Klara Ostrowska:

Jestem wdzięczna za małe rzeczy

W cyklu wywiadów z członkami Młodzieżowej Rady Miasta Sanoka dziś gościmy Klarę Ostrowską. Klara jest absolwentką I LO i przygotowuje się do matury. Marzy o studiowaniu psychologii w Krakowie.

Jak oceniasz działania podjęte do tej pory przez Radę Młodych?

Bardzo cieszę się, kiedy mogę patrzeć na zapał i chęci młodych ludzi. To bardzo napawa nadzieją, kiedy widzi się ludzi, którzy rzeczywiście chcą działać społecznie. Mam okazję obserwować tę radę od środka, będąc jej członkiem i sama oddając trochę siebie w to wszystko. Jestem szczęśliwa, bo możemy robić razem naprawdę dużo dobra. Młodzi, którzy chcą służyć swoim rówieśnikom i całemu miastu. Przecież to jest cudowne!

Mamy nadal wyjątkową sytuację w kraju i na świecie. Co byś chciała przekazać rówieśnikom?

Kochani! Ta sytuacja wymaga od nas ogromu rozsądku i odpowiedzialności. Naprawdę, przemyślmy każde nasze wyjście z domu. Trzymajmy odległości. Wiem, że bardzo to wszystko trudne. Mnie też jest już ciężko bez znajomych, zwłaszcza kiedy pogoda taka super i chciałoby się trochę razem pohasać po mieście. Ale damy radę! Jeszcze będzie normalnie! Myślę też o tych wszystkich, którzy w swoich domach w tym cza-



się mogą doświadczać przemocy. Chcę, żeby wiedzieli, że można uzyskać pomoc.

Czy przymusowe pozostanie w domu ma jakieś pozytywne aspekty dla ciebie?

Jasne, że ma! Ogrom! Śmieję się trochę, że ta pandemia jest specjalnie dla mnie, bo chyba nic innego nie mogłoby mnie zmusić do zostania w domu i nauki do matury. (śmiech) Poza tym, to też bardzo fajny czas dla mnie i mojej rodzinki. Mamy okazję

spędzić ze sobą trochę więcej czasu niż zazwyczaj. Myślę, że ta sytuacja pomaga mi też odkrywać wartość i znajdować w sobie wdzięczność za małe rzeczy.

Po zlikwidowaniu pandemii, jakie będą pierwsze działania Rady?

Ohhh! Myślę, że przede wszystkim to będziemy chcieli się ze sobą spotkać! Bardzo się lubimy i myślę, że trochę się za sobą stęskniliśmy! Wiele naszych ostatnich planów,

w związku z tą pandemią, leгло w gruzach, więc myślę, że będziemy chcieli je odnowić i realizować. Które w tych planów rzeczywiście uda się uskuteczyć, to jeszcze nie jest do końca wiadome, bo chyba nic teraz nie jest pewne.

Kim jest młoda radna?

Myślę, że jest przede wszystkim człowiekiem bardzo aktywnym, pełnym pasji i zaangażowania. I to są cechy, które łączą nas wszystkich, ale poza nimi, zupełnie się od siebie różnimy. Każdy z nas jest inny i wydaje mi się, że właśnie to pozwala nam tworzyć zgrany zespół, który się uzupełnia.

A jakie są twoje pasje i zainteresowania?

Mam ich mnóstwo. Cały czas przychodzą nowe. Uwielbiam ludzi i w sumie na tych słowach mogłabym skończyć. Pasjonuję się psychologią. Głównie w aspekcie rodzicielstwa. Prowadzę bloga na facebooku „Głosem Serca” (<https://www.facebook.com/glosemsercakraostrowska/>). Kocham obserwować świat i ludzi, inspirować się i na tym blogu trochę się tym dziele. Uwielbiam też kobiecość, jej zgłębianie i poznanie. Bliski jest mi też kościół i moja wspólnota Młodzieży Franciszkańskiej. Z tych mniej ambitnych, to ostatnio zaczęłam kolorować i słuchać rapu, a w najbliższym czasie myślę o haftowaniu i robieniu makramy.

Rozmawiała Edyta Wilk

Z inicjatywy rady młodych

„Niech połączy nas biało-czerwona”

2 maja obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej Na swoim profilu (Facebook) Młodzieżowa Rada Sanoka zaapelowała:



– Zachęcamy Was, Drodzy Koledzy i Drogie Koleżanki, włączcie się w akcję razem z nami – wywieście flagę, a zdjęcie opublikujcie w komentarzu pod postem. Oczywiście zachęcamy także osoby dorosłe do publikacji zdjęć, niech połączy nas biało-czerwona!

Odpowiedzią na apel były fotografie z flagą w kadrze. Na naszą skrzynkę trafiły między innymi fotografie ze Szkoły Podstawowej w Porążu. Mimo szczególnej sytuacji wiele osób świętowało.

– To ważne święto dla nas, Polaków. Cieszę się, że mojemu synkowi udało się wystąpić, jestem zadowolona z tego, że mamy święto zupełnie niezwiązane z przypominaniem czyjejś śmierci czy martyrologii. Święto Flagi to święto radości, a takiej spontanicznej radości nam, Polakom trzeba – skomentowała wydarzenie pani Ania, mama Kuby, przedszkolaka występującego na sanockim Rynku w 2019.

Brakowało występów przedszkolaków, były nieodczynnym elementem tego radosnego dnia.

Korzystając jeszcze raz z okazji życzymy Państwu spontanicznej radości.

ew

Rozmowa z Gają Suchocką

Sanoczanka w finale MasterChefa Juniora!

Gaja Suchocka dostała się do finałowej trójki MasterChef Junior. Młodziutka sanoczanka pokonała wielu konkurentów i generalnie już jest na podium. Czy zdobędzie złoto? O tym przekonamy się w najbliższą niedzielę, niemniej już gratulujemy wspaniałego sukcesu!



Jakie wrażenia po ostatnim odcinku?

Radość, radość i jeszcze raz radość!

Spodziewałaś się, że znajdziesz się w finałowej trójce?

Tak, po degustacji. Dlaczego? Ponieważ Mateusz mi powiedział, że to są najlepsze beziki, jakie jadł w życiu, a nie powiedział, że ciasto jest idealnie zmieszane. Powiedział, że w daniu z sandaczem, boi się, że to puree może być nudne. Jednak tak jak połączyłam danie z sosem, to okazało się strzałem w dziesiątkę. Po minie jury wiedziałam, że jest dobrze!

Zdradzisz nam przepis na sandacza z puree?

Zastanowię się...

Czego się bałaś najbardziej

ew

w tym odcinku?

Stres był ogromny, ale adrenalina jest potrzebna, by działać. Najbardziej bałam się o to, czy wszystko wezmę ze spiżarni. Bałam się o to, czy zdążę i nie zapomnę o jakichś kluczowych przyprawach lub składnikach.

Kto, wg ciebie, ma największe szansę z waszej trójki na wygraną?

Właściwie każdy. Różnica między nami jest taka, że Sonia i Franek brali udział w wielu warsztatach kulinarnych, do których mają zdecydowanie większy dostęp. Ja jestem raczej samoukiem i kieruję się intuicją.

Życzymy ci połamania chochli w finale, a czytelników zapraszamy na sandacza z batatem i sosem cytrusowym.

PRZEPIS NA:

Sandacz z puree z batata i sosem cytrusowym

Składniki:

- filet z sandacza-200g	-1 limonka
- jeden duży batat	-1 pomarańcza
- mięta – pęczek	- sos rybny-70ml
- sól, pieprz-do smaku	- sos sojowy-70ml
- 2 cytryny	- xantana-1g

Przygotowanie:

Skórkę z sandacza opalić opalarką i zdjąć z fileta. Posolić, popieprzyć i oblać górę sandacza sokiem z jednej cytryny, obsmażyć na suchej patelni do miękkości (ok. 5 minut). Zdjąć. Ugotować batata do miękkości, zblendować go, dodać sól i miętę, zblendować znowu. Do rondelka wcisnąć soki z cytrusów, dodać 2 łyżki sosu rybnego, 3 łyżki sosu sojowego, dodać pół łyżeczki xantany, mieszać do zagęszczenia.

Na talerz wyłożyć puree z batata, na to sandacza, polać sosem cytrusowym.

Rozmowa z **Jarosławem Serafinem**

Witamy turystów w Muzeum Historycznym

Muzeum Historyczne w Sanoku jako pierwsze na Podkarpaciu otworzyło swoje mury dla odwiedzających. Pierwsi goście spacerowali po komnatach zamku spragnieni kontaktu ze sztuką. Jarosław Serafin, dyrektor placówki, w rozmowie z Dominiką Czerwińską opowiada o trudnym okresie związanym z zamknięciem muzeum oraz planach jego rozwoju, a także o ponownym otwarciu.

Jak pan zareagował na propozycję objęcia funkcji dyrektora po Wiesławie Banachu, niemal postaci legendarnej Muzeum Historycznego?

Byłem bardzo zaskoczony. Potrzebna była chwila głębszej refleksji. Jednak postanowiłem podjąć się tego wyzwania, tym bardziej że dyrektor Banach obdarzył mnie swoim zaufaniem i niejako namaścił mnie na swojego następcę. Chciałbym poprowadzić muzeum w takim kierunku, w którym również prowadził je mój poprzednik, czyli w kierunku zrównoważonego rozwoju, promocji sztuki Zdzisława Beksińskiego, ale jednocześnie chciałbym realizować własne pomysły. Przede wszystkim chcę wprowadzić nieco nowych pomysłów, które uczyniłyby zwiedzanie naszych ekspozycji jeszcze bardziej komfortowym i dostępnym.

Pochodzi pan z Lubelszczyzny. Jak się pan znalazł w Sanoku?

To analogiczna historia do mojego poprzednika, dyrektora Wiesława Banacha (śmiech). Do Sanoka sprowadziła mnie miłość. Podobnie jak dyrektor, który poznał swoją małżonkę na studiach w Lublinie było ze mną. Można powiedzieć, że nasze historie potoczyły się równoległe. Moja żona sprowadziła mnie do tego miasta. Cieszę się z tego powodu. Sanok stał się mi bardzo bliski, a nawet czuję z nim większą więź niż z moim rodzinnym miastem. Być może dlatego, że Sanok jest ładniejszy i bardziej różnicowany kulturowo oraz ma ogromny potencjał.

Jakie ma pan pomysły na rozwój muzeum?

W przyszłym roku zrealizujemy projekt Audio Guidów, czyli audioprzewodników, które podniosą komfort odwiedzających oraz poszerzą spektrum możliwości muzeum. Ponadto, wspólnie z Fundacją Beksiński wprowadzamy wirtualny spacer po galerii Beksińskiego. To projekt, który jest już realizowany, a który przyjmie bardzo nowatorską i pełną atrakcji narracyjnych i audiowizualnych form. Otwieramy się na komunikację zewnętrzną. Promocja naszej placówki będzie odbywała się w dużym stopniu w social mediach. Poza Facebookiem, jesteśmy na Instagramie oraz mamy swój kanał muzealny na youtube, na którym będziemy upowszechniać treści edu-

cyjne związane z pracami historycznymi, archeologicznymi, ale przede wszystkim ze sztuką. Muzeum wbrew swojej nazwie ma również profil galerii sztuki, dlatego chcemy w jeszcze większym stopniu przenieść promocję dzieł Beksińskiego na arenę międzynarodową.

W jaki sposób chcecie promować twórczość Beksińskiego poza granicami naszego kraju?

Przed wszystkim mają się przyczynić do tego filmy z tłumaczeniami, a także kontakty, które już podejmujemy z zagranicznymi placówkami z myślą o wystawach czasowych. Niestety, trochę nasze plany pokrzyżowała pandemia koronawirusa. Nasz kalendarz nieco się zmienił. Uważam, że 2021 rok będzie czasem twórczym oraz bardzo intensywnym pod względem rozwoju muzeum oraz promocji naszego mistrza. Planujemy m.in. wystawę zagraniczną na jednym z ciekawych kierunków. Pojawił się pomysł wystawy nordyckiej, która obejmie Danię, Szwecję i Finlandię. Myślimy również o kierunku niemieckim oraz czeskim.

Koronawirus pokrzyżował plany niemal nam wszystkim. Placówka dosyć szybko została zamknięta. Jak wyglądała praca w tym okresie?

Jako pierwsze wprowadziliśmy procedury związane z zachowaniem bezpieczeństwa. Większość pracowników została skierowana na pracę zdalną. Podjęliśmy wszystkie możliwe działania, aby ten okres był wykorzystany w spo-



Jarosław Serafin urodził się 24 września 1982 roku w Krasnymstawie w województwie lubelskim. Ukończył studia magisterskie na kierunku historia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 2014 r. na tej samej uczelni obronił pracę doktorską „Jan Szczyński Herburt (1567-1616). Działacz szlachecki, pisarz polityczny i wydawca”. Jego zainteresowania oscylują w kierunku historii nowożytnej Polski, przed wszystkim epoki Wazów. W Muzeum Historycznym w Sanoku pracuje od blisko 10 lat. Początkowo pracował jak o przewodnik, później jako kierownik działu ekspozycji. Od lutego tego roku zastąpił na stanowisku wieloletniego dyrektora Muzeum Wiesława Banacha.

sób kreatywny oraz aby jak najlepiej skorzystać z potencjału pracowników. Osoby o kompetencjach językowych zajęły się tłumaczeniami książek i publikacji w różnych językach obcych. Wykonaliśmy również potężną pracę nad digitalizacją naszych zasobów. Prace związane z digitalizacją mogły być w tym okresie prowadzone w sposób dynamiczny. Ponadto wykonaliśmy część prac remontowych na ekspozycji oraz podjęliśmy niezbędne prace przy zabezpieczeniu ekspozycji. Już od jakiegoś czasu braliśmy pod uwagę możliwość ponownego otwarcia muzeum. Dlatego chcieliśmy być na to przygotowani. Zostały zmodyfikowane szczegółowe procedury ruchu turystycznego, który miał za zadanie zapewnić komfort i bezpieczeństwo odwiedzających naszą placówkę. Nasi pracownicy zostali odpowiednio przeszkoleni.

Od poniedziałku 4 maja muzeum zostało ponownie otwarte. Czy byli już pierwsi goście?

Finałnie doczekaliśmy się decyzji ministerialnej o możliwości otwarcia muzeum. Jako pierwsi na terenie Podkarpacia otworzyliśmy swoje mury dla zwiedzających. W pierwszym dniu pojawiło się już w naszych progach kilkanaście osób, w następnym również. Mam nadzieję, że systematycznie pojawi się u nas coraz więcej turystów i że do sezonu letniego powrócimy do normalności. Nie da się ukryć, że nie pobijemy liczby odwiedzających z poprzedniego roku. Ludzie są spragnieni kontaktu zarówno z naturą, jak i z kulturą. Zamkniecie na

tyle tygodni w domu nikomu nie służy. Dlatego postanowiliśmy, aby muzeum zostało otwarte w jak najszybszym czasie. Każdy turysta z pewnością odczuje wielką satysfakcję z możliwości bezpośredniego kontaktu z dziełami sztuki.

Jakie dodatkowe środki zostały wprowadzone po otwarciu placówki?

Podeszliśmy do tego bardzo poważnie. Powierzchnia to dwa tysiące metrów kwadratowych obiektów wystawienniczych. Limit osób, które mogą przebywać w muzeum wynosi 99 osób. Każda pojedyncza sala ma również ściśle określoną liczbę osób, które mogą w niej jednocześnie przebywać. Trzeba zaznaczyć, że ruch turystyczny jest niewielki, dlatego nasz kontakt ze sztuką ma bardzo osobisty wymiar. Zwiedzanie kolekcji sakralnej czy galerii Beksińskiego w takiej formie z pewnością jest nieco innym przeżyciem. Na każdym piętrze znajdują się płyny do dezynfekcji. Nasi pracownicy używają maseczek i przyłbic. Tego samego wymagamy od naszych turystów.

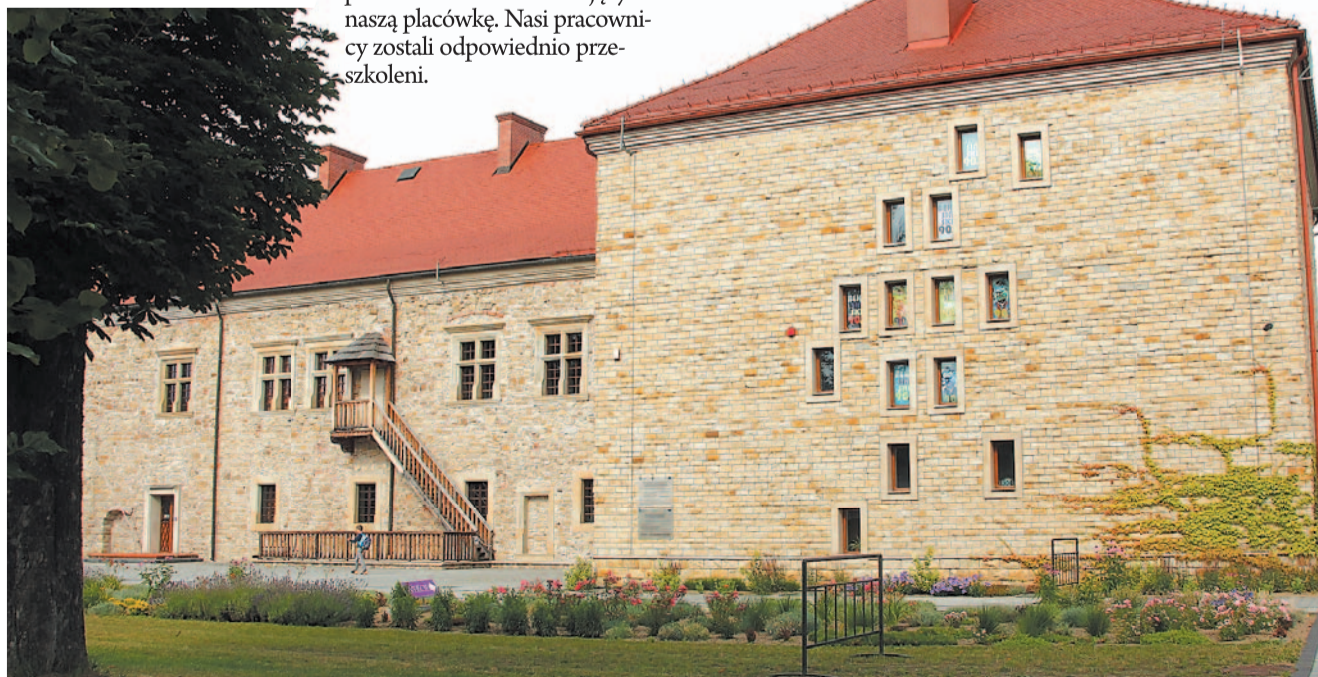
Mówiliśmy o planach na następny rok, mamy niemal połowę tego, jakie projekty lub pomysły będą zrealizowane w najbliższych miesiącach?

Oczywiście planów i pomysłów jest wiele. Czas pokaże, ile projektów uda nam się zrealizować. Otworzyliśmy wystawę prac Joanny Rogoś-Szostak. Wystawa miała być pierwotnie otwarta w marcu, jednak otwarcie z wiadomych względów zostało przesunięte. Niebawem, bo już 18 maja w związku z jedną z najważniejszych rocznic tego roku kalendarzowego, czyli setną rocznicą urodzin Jana Pawła II przygotujemy wystawę plenerową fotografii papieskich z sanockim akcentem.

Cała wystawa będzie wspólnie

tworzona z sanoczanami, ponieważ na zdjęciach będą widniały wizerunki sanoczan z papieżem, które były do nas nadsyłane w ostatnich tygodniach. W tym roku przypadła jeszcze jedna ważna rocznica warta upamiętnienia, a mianowicie chodzi o setną rocznicę Bitwy Warszawskiej. Ponadto wydarzenie to można ułożyć w kontekście regionalnym, ponieważ nasz II Pułk Strzelców Podhalańskich odegrał w wojnie 1920 roku swoją rolę. Dlatego w związku z tym wydarzeniem planujemy również wystawę. W drugiej części roku, choć pierwotnie wystawa była planowana wcześniej, zaprezentujemy wystawę malarstwa Stefana Kątskiego. Oprócz tego mamy w planach inne wystawy. Ponadto mamy deklarację ze strony dyrektora Biblioteki Publicznej w Sanoku Leszka Puchały o kontynuacji projektu „Kino letnie” na dziedzińcu zamkowym. Plenerowy charakter tego wydarzenia będzie dobrze wpisywać się w aktualnie prowadzoną politykę bezpieczeństwa. W planach mieliśmy, jednak nie wiem, czy uda się to zrealizować, wielką rekonstrukcję historyczną w oparciu o wydarzenia z XVII wieku, czyli obłężenie sanockiego Zamku przez kasztelana oświęcimskiego Andrzeja Zborowskiego z 1629 roku. Całodzienny piknik z licznymi atrakcjami i wielką inscenizacją z pewnością byłby wspaniałym wydarzeniem, jednak z uwagi na aktualne obostrzenia perspektywa wydarzenia mocno się oddaliła. Aplikowaliśmy do projektu „Kultura w sieci” z licznymi ciekawymi inicjatywami. W planach mamy stworzenie wirtualnego spaceru po kolekcji sztuki sakralnej i ikonowej. Zwiedzanie byłoby wzbogacone o oprawę dźwiękową w postaci pieśni liturgicznych chóru prawosławnego oraz interaktywne treści narracyjne w zakresie sztuki ikonowej. Chcemy stworzyć wirtualną galerię obiektów zaprezentowanych w formie skanów trójwymiarowych, które będziemy mogli dokładnie obejrzeć. Zrealizujemy także wirtualne oprowadzanie w kilku językach. Planujemy stworzyć we współpracy z TVP3 dokument poświęcony historii Zamku królewskiego, Muzeum Historycznego w Sanoku oraz najcenniejszym eksponatom w naszych zbiorach. Niebawem będziemy udostępniać nasze dzieła na stronie Google Arts& Culture. W pierwszej kolejności będą to dzieła Beksińskiego z opisem w języku angielskim w wysokiej rozdzielności dla amatorów twórczości mistrza.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Muzeum Historycznego w Sanoku.



WIOSNA MŁODYCH ARTYSTÓW | Julia Kowalczyk:

Sztuka jest wtedy, kiedy dzieło wywołuje w nas emocje

Kim jesteś, opowiedz o sobie?

Nazywam się Julia Kowalczyk. Mam 19 lat i jestem uczennicą I LO w Sanoku, a w tym roku będę zdawać maturę. Moją największą pasją jest malowanie i rysowanie, odkąd pamiętam.

Czy określiłbyś się artystą?

Trudno powiedzieć, ale myślę, że tak.

Talent czy ciężka praca, jak to z tobą jest?

Wiele ludzi mi od dziecka mówiło, że jestem utalentowana. Jednak z wiekiem nauczyłam się, że to nie wystarczy i trzeba ciężko pracować, aby więcej osiągnąć. Za talent uważam chęć, wyobraźnię oraz motywację do działania.

Co daje ci tworzenie?

Malowanie obrazów, nawet kiedy mi nie wychodzi, potrafi mnie uspokoić, kiedy się czymś stresuję. W dodatku, odkąd biorę tworzenie na poważnie, maluję na zamówienie, więc potrafię też dzięki temu zarabiać.

Opisz swoją twórczość

Rysuję to, co daje mi najwięcej inspiracji. Szczególną przyjemność sprawia mi tworzenie ludzi, najczęściej w strojach z lat 70, 80, 90. Jednak często też maluję to, czym się w danym czasie interesuję, np. muzycy, aktorzy, postacie z książek czy filmów. Uwielbiam styl semi-realistyczny i stale pracuję, aby to osiągnąć.



Co dają ci widzowie?

Udostępnianie moich rysunków było dla mnie wyjściem ze swojej strefy komfortu. Kiedy jest pozytywny odzew, bardzo się cieszę i jestem dumna, nie tylko z samej pracy, ale również dlatego, że się przełamalam.

Czy ważne jest wsparcie bliskich?

Wsparcie bliskich jest dla mnie najważniejsze. Gdyby nie oni, pewnie nie brałabym udziału w konkursach, w których udawało mi się osiągnąć naprawdę wiele, ani w wystawach, ponieważ bym się za bardzo bała. Wierzę we mnie bardziej niż ja sama i jestem im niesamowicie wdzięczna.

Twoje artystyczne marzenie?

W tej chwili marzę, aby dostać się na ASP w Warszawie, na kierunek grafiki, a później może zostać ilustratorką książek, kto wie.

Twoja definicja sztuki to

Myszę, że sztuka jest wtedy, kiedy dzieło wywołuje w nas jakieś emocje. Jest czymś, w co włożymy mnóstwo serca i wysiłku, nie musi koniecznie podobać się milionom odbiorców.

Gdzie widzisz się za pięć lat?

Za pięć lat zapewne już będę po studiach i mam nadzieję, że będę się zajmowała czymś w kierunku artystycznym.

Czy potrafiłabyś postawić wszystko na pasję?

Może nie wszystko, ale wiele. Jest to jedna z najważniejszych rzeczy w moim życiu, która jest ze mną od zawsze i staram się dawać z siebie jak najwięcej.

Twoja rada dla młodszych twórców

Nie bój się, zacząć na spokojnie przyjmować konstruktywną krytykę. Najważniejsze, aby mieć z tego radość i samemu być zadowolonym, a nie robić coś pod publikę. Oraz nigdy się nie poddawajcie, nie przejmujcie hejtem. Bawcie się sztuką!

Co byś powiedziała sobie z 2021 roku?

Aby się nie bać aż tak. Zawsze dawać z siebie wszystko, jeżeli jest to coś ważnego. Najlepiej walczyć do samego końca, nawet, kiedy stres bierze górę. Zawsze lepiej jest zrobić coś niż nic.

Źródło:MDK-Mateusz Kulikowski



ARCH. PRYWATNE JULIA KOWALCZYK (2)

AUTORSKA RECENZJA

„Wrzask”, Izabela Janiszewska



Podczas lektury „Wrzasku” trudno oprzeć się wrażeniu, że główna bohaterka jest znana. Silna postać kobieca, introwertyczna, a jednocześnie szukająca kontaktu z mężczyznami... takimi, którzy wykorzystują kobiety do najgorszych celów. Larysa, bo tak brzmi jej prawdziwe imię, chociaż w książce skrywa się również pod pseudonimami, jest świetną dziennikarką. Wystarczy chwila, by skojarzyć jej postać z bohaterką znaną nam z powieści Larssona. I podobnie

jak w tamtym przypadku, tak i na drodze tej kobiety staje mężczyzna. Borys, zadziorny policjant ze specyficznym poczuciem humoru, początkowo mocno ją drażni, ale z czasem...

Młoda dziewczyna popełnia samobójstwo. Nikt nie widzi w tym nic nadzwyczajnego oprócz Borysa, u którego ta śmierć przywołuje dramatyczne wspomnienia z dzieciństwa. Co więcej, w mieszkaniu denatki policjant dostrzega wskazówki skierowane do niego. Okazuje się, że artykuł napisany przez Larysę przed kilkoma miesiącami opowiada historię zmarłej dziewczyny. Nina znalazła się pod wpływem sadystycznego sponsora, a dziennikarka chyba już wie, kim on jest... Postanawia na własną rękę zebrać potrzebne materiały, ale okazuje się, że wplątuje się w naprawdę niebezpieczną sytuację.

Na pozór niezwiązane historie tworzą spójną całość, którą czyta się jednym tchem. Nie jest to jednak kryminał dla wielbicieli krwawych akcji, autorka postawiła na rozwinięcie psychologicznej intrygi.

Polecam, Mariola M.

„Była sobie rzeka”, Diane Setterfield

Niezwykła historia dziewczynki, która za sprawą magii tonie i ożywa. Opowieść hipnotyzująca, głęboka i niebezpieczna jak Tamiza.



Prawie sto lat temu, podczas przesilenia zimowego, ludzie zbierają się w lokalnej gospodzie „Pod Łabędziem”, gdzie planują spędzić wieczór na wymianie opowieści. Do izby przybywa nieznajomy, niosąc młodą, zmarłą dziewczynę. Miejskowa pielęgniarka odkrywa, że dziecko oddycha, jakby za sprawą magii ożyło. Mężczyzna, który uratował dziecko, nie ma pojęcia, kim ono jest. Podczas gdy dziewczyna pozostaje niemową, zgłasza się kilka zainteresowanych osób i rodzin. Jedna kobieta podejrzewa, że dziewczyna jest jej siostrą, podczas gdy inna para, zdruzgotana porwaniem ich jedynej córki, jest przekonana, że dziecko należy do nich, kolejna rodzina jest przekonana, że dziewczyna jest ich wnuczką.

Każda postać nosi w sobie ciężar, tajemnicę lub skrajną winę, ale także nadzieję i pragnienie, aby trzymać dziecko z dala od jakiegokolwiek krzywdy. Walczą o prawa do dziecka. Autorka płynnie wplata magiczny realizm w opowieść, tworząc wykwintną gotycką atmosferę tak gęstą, jak mgła nad Tamizą. Pod wieloma względami ta powieść jest odą do opowiadania historii, ponieważ sztuka gawędziarstwa stanowi rdzeń książki. Mieszkańcy, którzy gromadzą się „Pod Łabędziem” i ich historie, są często przywoływani. Jak na ironię, duża obsada i zawilgość fabuły stanowiły w tym przypadku atut, a nie przeszkodę. Najlepsza historia, jaką przeczytacie w tym roku!

Mariola P.

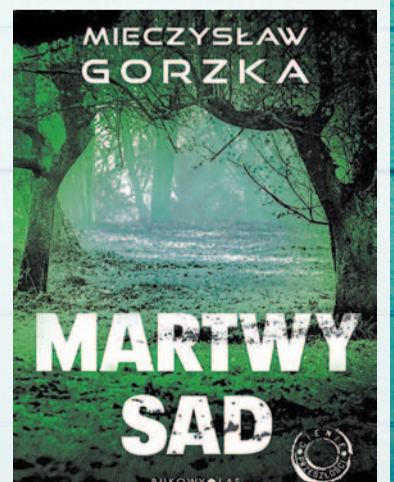
„Martwy sad”, Mieczysław Gorzka

Przez przypadek znów trafiłam na książkę o pracy wrocławskich policjantów, choć ta powieść ma inną dynamikę. Główny bohater, Marcin Zakrzewski, jest policjantem. Trzydzieści lat temu zaginął jego brat bliźniak i obecnie Marcin postanowił użyć służbowych znajomości, by zbadać tę sprawę. Okazuje się, że w jego rodzinnej wiosce co 4 lata ginął młody chłopak, począwszy od roku 1949. Zaginięcia ustąpiły przed laty, ale wszystko wskazuje, że morderca wznowił działalność... lub doczekał się

naśladowcy. Marcin rozpoczyna śledztwo w rodzinnej miejscowości. Czy odnajdzie mordercę i rozwiąże tajemnicę sprzed lat?

Podoba mi się, jak autor wplata tu działania mordercy z wizją diabła, chodzącego po starym sadzie za plebanią. Łatwo stracić rozeznanie, czy mordercą jest człowiek z krwi i kości, czy może mamy tu wątek metafizyczny? Warto przeczytać do końca, żeby poznać odpowiedź.

Agata



TRECZA | 75 lat od zakończenia II wojny

Weterani są wśród nas

Często sobie nie uświadamiamy faktu, że w bliskości grobów naszych bliskich spoczywają uczestnicy walk o wolność naszą i waszą. Do Polski szli różnymi drogami: ze Wschodu i Zachodu, niektórzy niepokodzeni z powojenną rzeczywistością przekłęci przez nową władzę pozostali nadal jako niezłomni. Krew przelana za wolną Polskę ma jedną wartość; czy to ta wsiąkająca w pola walki pod Lenino, czy na wzgórzu włoskiego Monte Cassino, w afrykańskie piaski Tobruku czy w norweskich fiordach, lotników w bitwie o Anglię, czy wyzwalających Francję i Holandię żołnierzy-pancerniaków gen. Stanisława Maczka.

Przez blisko 45 lat honorowano głównie tych, którzy na froncie wschodnim walczyli u boku Armii Czerwonej i szczęśliwie szlak bojowy zakończyli na ulicach Berlina. Ci z Zachodu Europy, którzy powrócili do Ojczyzny nosili znamię szpiegów i dywersantów Ameryki. Mieli problemy z uzyskaniem pracy, byli inwigilowani. Wielu było więzionych i przesłuchiowanych w katowniach NKWD i UB. Ci, którzy pozostali w lasach nie mieli złudzeń co do dalszego ich losu. Nazwani zostali „zapłutymi karłami reakcji” i przekłęci przez nową władzę nadaną z Moskwy, jako wichryściele ustalonego w Jalcie porządku w tzw. radzieckiej strefie wpływów. Podobnie jak oficerowie z Katynia nie rokowali nadziei na akceptację nowego porządku. Dla nich powrót oznaczał nie tylko pewne więzienie, ale często i śmierć. Stąd wielu pozostało w ukryciu nawet przez całe lata, licząc na wybuch kolejnej wojny, która da im nadzieję na przyszłość.

Na cmentarzu parafialnym w Treczy spoczywa łącznie dziesięciu weteranów ostatniej wojny, którzy reprezentują jakże różne wojenne losy Polaków. Trzech z nich 11 września 2005 roku uczestniczyło w uroczystym odsłonięciu pamiątkowej tablicy przytwierdzonej do kamiennego obelisku. W roku następnym byli również najważniejszymi gośćmi, gdy obelisk został wzbogacony o odlew Orła Niepodległości wzbijającego się do lotu. Byli to sierżant Władysław Solarz, rodem

Z każdym rokiem odchodzą od nas na wieczną wartę ostatni już świadkowie i uczestnicy walk o wolność Ojczyzny podczas ostatniej wojny. Zajęci bieżącymi problemami nie pamiętamy, że początek maja 1945 roku był czasem oczekiwania na jakże radosny komunikat o zwycięstwie wojsk alianckich nad hitlerowskimi Niemcami i zakończeniu wojny. Nie tylko duże nekropolie w miastach, które mają wyznaczone honorowe kwatery dla bohaterów czasu wojny, ale na zwyczajnych, skromnych, wiejskich cmentarzach napotkamy mogiły wojennych weteranów.



z Kuźminy (1919-2006), kapral Czesław Żak, rodem z Niebocka (1922-2006) i st. szeregowy Jan Lewicki, rodem z Ustianowej (1920-2009). Dwaj pierwsi jako „kościuszkowscy” doszli do Berlina i w maju 1945 roku brali udział w walkach o jego zdobycie. Czesław Żak będąc artylerzystą utracił na wojnie słuch. Władysława Solarza do końca życia prześladowały sny, z których budził go świst pocisków i wybuchy bomb. Przeżycia wojenne pozostały w nich do końca dni. Niedługo potem nieomal w jednym czasie wszyscy trzej jako ostatni z miejscowych kombatantów zostali wezwani na wieczną wartę. Pogrzeb por. Władysława Solarza w listopadzie 2006 roku odbył się w formie wojskowej z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Wspomniany obelisk w Roku 100-lecia Niepodległości wzbogacił się o granitową Księgę Historii Polski i 7 słupów jej sławy i chwały. Od tej pory miejsce to przybrało dumną nazwę Skweru Niepodległości. W tym szczególnym miejscu od 15 lat uczestnicy Mszy za Ojczyznę – dzieci i młodzież miejscowej szkoły oraz mieszkańcy Treczy w święta narodowe 3 maja, 15 sierpnia czy 11 listopada zatrzymują się na chwilę modlitwy; tu zapalane są świece pamięci i składane wiązanki kwiatów. Przejżdżający pobliską drogą w Bieszczady mogą bezpiecznie zatrzymać się i odwiedzić to miejsce; także wieczorem, gdyż plac jest dobrze oświetlony.

Powróćmy na cmentarz, aby odszukać kolejne groby weteranów walk. Będą to następnymi trzej frontowcy idący od wschodu. O ile dwaj pierwsi: „kościuszkowiec”, sierżant

Michał Kamiński, urodzony na Podolu (1919-1997), przeszedł szczęśliwie cały szlak bojowy aż do Berlina to drugi st. szeregowy Michał Milczanowski rodem z Lachawy (1921-1993) dotarł na Pomorze i został ranny w zaciętych walkach o Wał Pomorski. Po pobyciu w szpitalu wojennym powrócił do domu i tu go zastał koniec wojny. Zupełnie inaczej było z plutonowym Janem Bartkowskim, rodem z Ustianowej (1905-1978). Był on zawodowym żołnierzem i po mobilizacji w Samborze przydzielono mu dowództwo nad małym oddziałem żołnierzy polskich. Gdy latem 1944 roku front zatrzymał się na Wiśle, postanowił pośpieszyć na pomoc walczącej Warszawie. Rosjanie szczerze blokowali każdy ruch w kierunku krwawiącej stolicy; Jan był naocznym świadkiem jak strzelali z karabinu maszynowego do łodzi wypełnionej ochotnikami płynącymi z odsieczą. Wisła stała się czerwona od krwi. Wtedy zrozumiał, że aby ratować życie swoje i kolegów muszą nagle zniknąć i gdzieś się ukryć przed idącymi tuż za frontem „likwidatorami” z NKWD. Udało mu się szczęśliwie doczekać końca wojny.

Następną grupę weteranów stanowią groby walczących na froncie Zachodnim, a konkretnie o wyzwolenie Włoch. Zdobycie wzgórza Monte Cassino przeszło do historii jako akt niezwykłego bohaterstwa polskich żołnierzy, którymi dowodził gen. Władysław Anders. Ten legendarny dowódca, który sprytnie wyprowadził nie tylko wojsko, ale ocalił od śmierci również cywilów i polskie dzieci wywiezione w głąb sowieckiej Rosji, był otaczany przez swoich

żołnierzy wielką czcią i szacunkiem. Niemożliwe dla oddziałów z innych państw zadanie zdobycia słynnego klasztoru Benedyktynów na wzgórzu Monte Cassino wykonali dzielni Polacy. Na gruzach zniszczonego opactwa powiewała 18 maja 1944 flaga biało-czerwona. Ostatnia przeszkoda w drodze na Rzym została pokonana. Liczne mogiły – rzędy białych krzyży – na cmentarzu u stóp wzgórza pokazują cenę tego zwycięstwa. Po powrocie do Polski uczestnicy tych walk z obawy o swój los musieli być wyjątkowo powściągliwi. Na cmentarzu w Treczy są trzy groby weteranów spod Monte Cassino. Dwóch z nich zostało odznaczonych „Krzyżem Monte Cassino”. To sierżanci: Stanisław Janiszewski rodem z Kuźminy (1905-1979) i Ludwik Pietryka rodem z Krzemiennej (1925-2003). Przez długi czas o swoich wojennych losach mówili jedynie podczas spotkań w gronie zaufanych osób. Po kilku głębszych wyrażnie wzruszeni wspominali swoich kolegów i piekło, które tam przeżyli. Swoją opowieść często kończyli śpiewem słynnej piosenki o makach. Dla nich było zrozumiałe, że muszą być czerwienie, „gdyż z polskiej wrosły krwi”. Trzeci z nich szeregowy Władysław Milczanowski pochodzący z Brzeżawy (1924-1999) służył w tzw. oddziałach pomocniczych. Fakty związane z pobytom we Włoszech ukrywał nawet przed najbliższymi zastraszone wizją wywózki na „białe niedźwiedzie”. W pamięci miejscowych słuchaczy pozostały relacje Stanisława Janiszewskiego, gdy przykryty ciałem martwego kolegi aż do zmierzchu leżał nieruchomo. Niemiecki snajper czekał

na jego choćby najmniejszy ruch, ale każdy pocisk przejmował na siebie martwy już wiarus.

I jeszcze jeden grób – żołnierza niezłomnego. Porucznik Józef Saj (1924-2003) urodził się w Majdanie Sieniawskim. O jego żołnierskiej młodości, spędzonej w lesie i przynależności do AK, o wyrokach i pobycie w więzieniu wiedzieli nieliczni. Nie mógł się chwalić, gdyż czekały go szkany. Dla „wyklętych” nie było miejsca w ludowej Polsce; zapelniali się nimi więzienia i kazamaty. Wielu z nich zostało zabitych w skrytobójczy sposób. Po latach odkrywamy anonimowe groby. Na szczęście kod DNA umożliwia ich identyfikację i pogrzeb z należnymi honorami. Wracają do nas po latach. „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga”...

Na koniec zatrzymamy się przy mogile kobiety. Nie nosiła munduru i nie trzymała w ręku broni. Antonina Bąk (1909-1993) pochodziła z Przysietnicy. Służyła w dworze w Jurkach. Sama wychowywała dwie córki. Gdy w jesienny wieczór usłyszała pukanie do okna i prośbę o coś do jedzenia, nie odmówiła trzem Żydom. Mało – przygotowała dla nich kryjówkę w zabudowaniach gospodarczych i przechowała do wiosny 1944; wkrótce Niemcy w pośpiechu opuszczali te tereny przed wkraczającymi Rosjanami. Za to, co zrobiła groziła śmierć jej i córkom. Okazała się sprawiedliwa wśród narodów świata. Jej oliwne drzewko zasadzone w jerozolimskim Yad Vashem w 1992 roku zapuszcza w „ziemię świętą” swoje korzenie coraz głębiej, a jej wnukowie i prawnukowie z dumą mogą pokazywać innym przechowywany przez nich pamiątkowy medal i dyplom, który odebrała osobiście na łańcuckim zamku.

Spacerując po naszych cmentarzach mijamy groby wielu anonimowych nam osób. Często nie mamy pojęcia, że te skromne mogiły kryją w sobie bohaterów czasów, w których przyszło im żyć. Choć sami o sobie nigdy by tak nie powiedzieli, ich życie i dokonywane przez nich wybory mogą stać się dla nas i kolejnych pokoleń inspiracją do głębokich przemysłów. (pr)



Awers i rewers obelisku na Skwerze Niepodległości w Treczy. W jego odsłonięciu 11 IX 2005 uczestniczyli żyjący wtedy weterani II wojny światowej: sierżant Władysław Solarz, kapral Antoni Żak i st. szeregowy Jan Lewicki. Obelisk poświęcił ks. Prałat Adam Sudol z Sanoka.



MIĘDZYPRODZIE | Pomnik dla Wielkiego Rodaka

Co z Ławeczką z JP II?

Wszyscy słyszeliśmy o licznych wakacyjnych wyprawach i wielkiej miłości naszego Wielkiego Rodaka do wypoczynku na łonie przyrody. Co prawda do Międzybrodzia nigdy nie dotarł, ale kilkakrotnie jako biskup czy kardynał nawiedzał nasze Bieszczady i Beskid Niski.

Ostatni raz przebywając w szalasie w Pastwiskach koło Odrzechowej latem 1978 roku otrzymał wiadomość o śmierci Pawła VI i szybko wyjechał stąd do Krakowa, a później do Rzymu na jego pogrzeb i konklawe. Jeszcze we wrześniu tegoż roku przybył do bliskiej nam Starej Wsi na uroczystości odpustowe, by miesiąc później w październiku 1978 po nagłej śmierci Jana Pawła I i kolejnym konklawe 16 października cały świat obiegła sensacyjna wiadomość: Habemus Papam! Sensacja! Już nie Włoch, lecz Polak! Kardynał Karol Wojtyła z Krakowa przyjął imię Jana Pawła II. Na Podkarpaciu znów pojawił się po kilkunastu latach; wielu z nas starszych zachowało w pamięci czerwcowe spotkanie w Rzeszowie i Przemysłu w 1991 roku, a zwłaszcza w Dukli i Krośnie w 1997 roku. Może wciąż w naszych uszach brzmią jego słowa o miłości ojczyźnie, tak hojnie ubogaconej przez Stwórcę w piękne góry, rzeki, jeziora i morskie plaże Bałtyku. Jan Paweł II nie ukrywał, że nasz zakątek – Bieszczady i Beskid – w jego sercu zajmował szczególne miejsce. Niech ta myśl towarzyszy wszystkim, którzy, mamy nadzieję, zechcą usiąść wkrótce obok Jana Pawła II w międzybrodzkiej strefie ciszy.

Jedną z propozycji uczczenia w tej najmniejszej miejscowości ziemi sanockiej bliskiego Jubileuszu 100-lecia urodzin Jana Pawła II stała się Ławeczka z JP II. Zlokalizowana obok kamiennego głazu na tle historycznej Fajki przypominać nam będzie Wielkiego Rodaka, który modlił się na różańcu, patrzył przyjaźnie na cerkiewkę i odpoczywał w otoczeniu międzybrodzkiej fauny i flory. To nawiązanie do Jego niezwykłego ukochania piękna polskiej przyrody; spływów kajakowych i licznych wędrówek w góry, także w bliskie Jego sercu nasze Bieszczady i Beskid Ni-

ski. Ławeczka z JP II będzie również artystycznym dopełnieniem dzieła duchowego, jakim stało się budowanie od blisko 10 lat jednoosobowej uczniów Chrystusa zwane „ekumenią międzybrodzką”. W niedalekiej odległości rosną od kilku lat jej żywe atrybuty: dąb „Jan Paweł II” oraz krzyż jerozolimski z bukszpanu nawiązujący do odkrytych na pobliskim grodzisku Horodyszczce zwanym Fajką znaków wiary z czasów wczesnego średniowiecza. Plac przy cerkiewce jest chętnie odwiedzany przez wielu pieszych, rowerzystów i zmotoryzowanych mieszkańców miasta i okolicy. Przybywają tu spragnieni piękną krajobrazu, ale i ciszy, którą „zakłóca” tu jedynie szum płynącego Sanu i śpiew licznych ptaków gnieźdzących się nad jego brzegami. O wyborze tej formy upamiętnienia zdecydowała szczególnie bliskość naszego Wielkiego Rodaka. Na ławeczce można usiąść obok Kogoś, kto podczas swego długiego Pontyfikatu nie tyle pouczał, co słuchał... A przede wszystkim kochał: Boga i człowieka. Każdego człowieka. I o tym muszą pamiętać wszyscy tu przybywający. To przesłanie duchowe będzie naszym – wcale nielatwym do realizacji – zadaniem. Możemy jednak liczyć na Jego pomoc, wszak z okien Domu Ojca spogląda na nas i nam błogosławi.

Termin realizacji tego ambitnego zadania został wyznaczony na 100-lecie urodzin Jana Pawła II, które przypada 18 maja 2020 roku, zaś uroczyste poświęcenie z udziałem fundatorów i wielu zaproszonych gości planowano w międzybrodzki odpust Świętej Trójcy 7 czerwca br. Koronawirus zatrzymał cały świat i również poważnie zakłócił ostatni etap naszych przygotowań. Czerwcowy termin stanął pod znakiem zapytania, stąd trzeba wszystko przesunąć w czasie. Trudno świętować w ma-



łym gronie czy w maskach na twarzy, ryzykując zdrowie i życie swoje i innych. Trzeba poczekać na lepszy czas... Być może na kolejny rok, w którym cerkiewka będzie przeżywać swoje 120-lecie istnienia. Początkowo były jedynie obawy czy mała grupa miłośników międzybrodzkiej cerkiewki podola finansowemu wyzwaniu. Wstępny koszt zadania określony na 12 tys. wydawał się dla małej grupki gromadzących się tu ludzi nie lada wyzwaniem. Do tej pory zebraliśmy ponad 80% całości. Dziękuję za Waszą ofiarność, za każdego Karolka przekazywanego przez Was i Waszych bliskich na Ławeczkę z JP II.

W tych dniach zamówiona zostanie ławeczka z piaskowca w pracowni kamienniarstwa w Woli Kombońskiej. Najważniejszy elementem oryginalnego pomnika – odlew siedzącej postaci Wielkiego Rodaka już jest nasz... Pracownia Arkadia – wykonawca figury – została wypłacona. Wkrótce powróci do Międzybrodzia na przygotowane dla niego miejsce w bliskości cerkiewki. Obecnie goście w kościele parafialnym w Trepczy i tu zbiera kolejne Karolki na dokończenie dzieła. Uczestnicy nabożeństw już przyzwyczaili się do Jego obecności przy ołtarzu; na ślubach czy chrzcinach i chętnie robią pamiątkowe fotki. Przybywający tu goście z zaciekawieniem i radością Mu się przypatrują i na szczęście nie pytają: Kto to taki? Chwała artyście, że rzeźba przypomina oryginał!!! Starsze pokolenie, nazywane dumnie „pokoleniem JP II”, w swojej pamięci zatrzymało na zawsze tę charakterystyczną postać. (pr)

„Ostateczne żydowskiej”

Wiosną i latem 1942 roku represje wobec ludności żydowskiej na okupowanych terytoriach polskich wkroczyły w nową fazę. O ile wcześniej masowe mordy też miały miejsce, ale nie miały dokładnie zaplanowanego przebiegu, miały charakter incydentalny niż prowadzony z rozmysłem na masową skalę. Na styczniowej konferencji najważniejszych dygnitarzy hitlerowskich w Wansee zdecydowano o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”. Machina Zagłady ruszyła pełną parą. Likwidacje gett, deportacje do obozów zakłady i masowe egzekucje w setkach miejscowości. W sierpniu szaleństwo niemieckiego terroru dotknęło żydowskich mieszkańców wielu miast i miasteczek, także na Podkarpaciu.

Wkraczając do Polski w 1939 roku Niemcy nie mieli jeszcze sprecyzowanego planu co do postępowania z liczną tu mniejszością żydowską. Wydaje się, że głównym celem było upokorzenie Żydów, pozbycie się ich, ale – jeszcze – niekoniecznie fizycznie. Na początku dochodzi do mordów, ale (choćby spalenie synagogi w Mielcu z kilkudziesięcioma osobami w środku, mord kilkuset Żydów w Dynowie czy pogrom w Przemysłu w drugiej połowie września, gdzie zginęło 500-600 Żydów) były to bardziej decyzje dowódców frontowych niż rozkazy „z góry”. W pierwszych dwóch latach okupacji przemoc wobec ludności żydowskiej i ludności polskiej niewiele się różniła. Można nawet przyjąć, że większy terror zastosowano wobec polskiej inteligencji i osób podejrzanych o „działania wrogie III Rzeszy” niż mniejszości żydowskiej. Na terenach wschodnich, już we wrześniu 1939 roku, jeszcze przed ostatecznym ukształtowaniem się radziecko-niemieckiej linii demarkacyjnej powszechne było wyrzucanie Żydów „za San”, rabowanie majątku. Fizyczna likwidacja – jakkolwiek zabrzmi to brutalnie – nie odbiegała od wojennych reguł obowiązujących na tych terenach od setek lat. Przez krótki czas rozpatrywano nawet pomysł stworzenia żydowskiego „państwka” w okolicach Niska. W 1940 roku dopiero zaczęto tworzyć getta, ograniczać swobody Żydów, z kolei Polacy mieli już za sobą doświadczenia Bydgoszczy, Wawra, akcji A-B, Palmir i Warzyc.

Z tysięcy ostatek się dziesiątki

W okolicach Jasła, Gorlic, Biecza dożalne egzekucje zaczęły się w momencie wkroczenia tu wojsk niemieckich. Na przełomie 1939 i 1940 roku do Biecza sprowadzono około 500 osób wysiedlonych z wcielonej do III Rzeszy Łodzi. Wówczas liczba ludności żydowskiej w tym miasteczku sięgnęła 1300. W październiku 1941 roku w Bieczu wprowadzono oficjalny zakaz opuszczania getta. Od początku następnego roku zaczęły się mordy kilku, kilkunastoosobowych grup Żydów. W styczniu zaczęły się egzekucje w lesie Grabiny. Dokonano mordu prawdopodobnie ośmiu Żydów w ich mieszkaniach w Gorlicach. Gestapo zabiło kilka osób przywiezionych z Jasła. 9 marca 1942 na masową skalę przeprowadzono deportację Żydów z Mielca.

Największe nasilenie mordów miało miejsce w lecie 1942 roku. 7 lipca gestapo i żandarmeria z Jasła rozstrzelali w lesie za nieistniejącą już wsią Halbów około 1260 osób przywiezionych z getta w Nowym Żmigrodzie. Wśród pomordowanych były głównie kobiety, dzieci i starcy. Dorosłych zabijano strzałem w tył głowy, dzieci uderzeniem głową o pień drzewa lub też wrzucano żywcem do dołu. Z nie do końca potwierdzonych informacji wynika, że śmierć ponieśli tam również Żydzi zwięzieni z Gorlic i Biecza. W pamięci świadków zachowała się szczególnie postać granatowego policjanta Wątorowskiego, który z sadystyczną lubością zabijał Żydów.

W sierpniu zaczęły się m.in. mordy w Rzepienniku Strzyżowskim. W lesie „Dąbry” pod Rzepiennikiem zamordowano setki osób pochodzących m.in. z gett w Bieczu i Bobowej. W nocy z 12 na 13 sierpnia doszło do faktycznej likwidacji getta w Gorlicach. Niedolężnych i starych mordowano w lesie Garbac w Stróżówce, pozostałych wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Szacuje się, że w samym gorlickim getcie, szczególnie latem 1942 zginęło ok. 3500 Żydów. 14 sierpnia doszło do pacyfikacji Biecza. Dokonywano brutalnej selekcji. Według różnych szacunków zginęło na miejscu nawet kilkaset osób, uznanych za nieprzydatne do pracy: dzieci, starców, niepełnosprawnych. W tych dniach dochodziło też do egzekucji pojedynczych osób na rynkach w Bieczu i Gorlicach. Wśród zamordowanych byli również Polacy, którzy albo pomagali albo byli podejrzani o pomoc Żydom. 17 sierpnia na cmentarzu w Gorlicach rozstrzelano członków miejscowego Judenratu. Na początku 1943 roku w tym rejonie oficjalnie nie było już Żydów. Pojedynczych ukrywających się wyłapywano niemal do końca okupacji. Z tysięcy mieszkańców wyznania mojżeszowego z tych terenów wojnę przetrwały dziesiątki. Resztki Żydów wyjechały z tych terenów na fali kampanii antysemitycznej w 1968 roku.

Dzieci rozbijano o pień drzew

Późną wiosną, na początku lata, zaczęto gromadzić Żydów celem ich późniejszej eksterminacji w getcie w Jasienicy Rosielnej. Ściągnięto tu m.in. Żydów z Domaradza na podstawie wcześniej przygotowanych list proskrypcyjnych. O tym, co się później działo możemy przeczytać

WETLINA | Kultowe miejsce w 3D

Wirtualna „Chatka Puchatka”

Rozpoczęła się rozbiórka kultowego schroniska „Chatka Puchatka”. Dla wielu turystów było to miejsce magiczne, chociaż warunki w „Chatce” były spartańskie. Brak bieżącej wody, kanalizacji oraz energii elektrycznej. Pomimo to turyści chętnie odpoczywali w starej chacie, która była również schronieniem dla wędrowców. Bieszczadzki Park Narodowy postanowił ocalić od zapomnienia „Chatkę” i przenieść ją do świata wirtualnego.



Remont schroniska wywołał wiele kontrowersji wśród turystów. Wiele osób chciało, aby chatka pozostała w stanie pierwotnym. Dlatego Bieszczadzki Park Narodowy postanowił ocalić ją dla potomności i przenieść do świata wirtualnego. To, jak wyglądała „Chatka” przed remontem, będziemy mogli zobaczyć dzięki wirtualnej kopii 3D. Każdy będzie mógł sobie obejrzeć wirtualizację w wersji sketchfab. Opracowania podjęli się J&R Kraczk. Pod koniec tygodnia będziemy mogli podziwiać na stronach BdPN efekt prac. Oglądający będą mogli wejść nawet do środka. W związku z przebudową „Chatki Puchatka” zmienił się przebieg szlaku turystycznego prowadzącego z Przełęczą Wyżnej (parking Gminy Lutowiska) na Połoninę Wetlińską. Nie ma podejścia do „Chatki” oraz przejścia leśnym odcinkiem dawnego szlaku żółtego. Cały grzbiet Połoniny Wetlińskiej, czyli szlak czerwony, jest udostępniony. (dcz)

rozwiązanie kwestii na Podkarpaciu



Deportacja rzeszowskich Żydów do obozu zagłady w lipcu 1942 r.

na stronie domaradz.pl. Cytujemy obszerny fragment:

„Dnia 11 sierpnia 1942 roku (wtorek) około godziny 8 getto w Jasienicy otoczyła kompania gestapowców i drużyna własowców przybyłych z Krosna. Wypędzonym z domu ludziom kazano zabierać jedynie pieniądze i biżuterię. W złowrogim przeżuciu bliskiego końca (poprzedniego dnia podobna akcja miała miejsce w Brzozowie i o tragicznym jej finale wiadano już w jasienskim getcie) Żydzi pośpiesznie zakopywali co cenniejsze kosztowności; inni, pod wpływem rozpacz, niszczyli je na oczach Niemców. Nastąpiła selekcja. Młodszych, zdalnych do pracy fizycznej, odtransportowano do najbliższej stacji w Iwoniczu, skąd przewieziono ich do Krakowa do obozu w Podgórzu. Starszych i dzieci ładowano na samochody ciężarowe. Zaraz po otoczeniu getta kilkunastu własowców udało się z łopatami na pobliski cmentarz żydowski, oddalony o pół kilometra od centrum zabudowań i otoczony nieistniejącymi już dziś wysokimi świerkami. W południowo-wschodnim kącie cmentarza własowcy wykopali długi na 15 i szeroki na 5 metrów dół.

Był pogodny, cichy dzień. Od południa, drogą z Domaradza, podjeżdżały co pewien czas auta, a z nich wysiadali stłoczeni, popychani kolbami żandarmów starcy, dzieci, kobiety. Byli wycieńczeni długotrwałym pobytom w getcie, oniemiała z przerażenia. Niektórzy bronili się w przecuciu bliskiej śmierci, niektórzy zupełnie nie reagowali na wrzaski konwojentów. Otoczeni kordonem gestapowców i własowców, ponaglani krzykiem, szli pełną drogą od szosy na cmentarz. Droga nie była daleka – około 250 metrów. Tu widać było przemyślaną, precyzyjną robotę Niemców. Zatrzymywano Żydów w północnej części cmentarza, gdzie do dziś widnieją ślady mogił. Tu ka-

zono im rozbierać się do naga. Odzież składano w osobnym miejscu po dokładnym zbadaniu, czy w niej nie ma kosztowności – te ostatnie gestapowiec rzucał do przygotowanego w tym celu kosza. Małych dzieci Niemcy nie rozstrzeliwali. Rozbijali je o pnie drzew, trzymając za nogi. Starszych po czworo pędzili biegiem kilkadziesiąt metrów nad świeżo wykopany dół, w poprzek którego położona była deska. Do stojących na desce strzelali z pistoletu w tył czaszki. W miarę zapewniania się dołu deskę przesuwano coraz dalej. Wśród potwarzanych w regularnych odstępach salw można było również słyszeć pojedyncze strzały rewolwerowe. Zbiorkowa mogiła wypełniała się ciałami. Egzekucja trwała od godziny dziesiątej do piętnastej. O trzeciej po południu zarządzono godzinną przerwę, którą wypełniła libacja gestapowców. Naoczni świadkowie zeznają, iż w czasie przerwy słychać było z cmentarza pijackie śpiewy, tymczasem pozostali Żydzi czekali na swój nieunikniony los. Cała akcja została zakończona o godzinie siódmej wieczorem. Ciała pomordowanych zlanowano wapnem i zasypano cienką warstwą ziemi. Po akcji pozostały ślady roztrząskanych o pnie ciał, nieocząszczy, odzieży, dziecięcych zabawek. Według obliczeń zamordowanych zostało ponad 1000 osób, oprócz bowiem miejscowych spędzono do Jasienicy Żydów z Orzechówki, Domaradza, Woli Jasienickiej, Gólcowej, Gwoźnicy, Wesolej i Bliznego. W kilka dni później, kiedy cienka warstwa ziemi zaczęła pęcznić, okoliczni mieszkańcy na rozkaz soltysa zabezpieczyli mogiłę. Otoczono ją fosą, a wykopaną ziemią przykryto miejsce kaźni.”

Zginął, bo nie chciał dobić Żyda łopata

13 sierpnia nastąpiła eskalacja zbrodni w Tylawie, gdzie zwożono

Żydów z Dukli, Jaślisk i Rymanowa. Szacuje się, że w tym dniu zamordowano tu planowo około 500 osób. Przejmujący opis zbrodni, na podstawie zeznań świadka wydarzeń, miejscowego Łemka, Jana Holuty, przedstawiła w 1998 roku „Rzeczpospolita”:

„Latem 1942 roku Żydzi w getcie dukielskim mocno już przymierali głodem, toteż radowali się ogromnie, gdy niemieccy żandarmi kazali im siadać na ciężarówce. Przejżdżali koło domu, machali do nas, wołali, że na roboty do Słowacji jadą. Ale my już wiedzieli, jakie to roboty Niemcy im szykują, bo kilka dni wcześniej przywieźli junaków za bułca pracy do kopania dołu na łące za Kanasówką, gdzie ja konie pasiał. Więc pobiegli my na górę – ojciec ze mną i jeszcze z wujkiem – i już w drodze słyszemy żydowski lament >>uu-uu-uu<<, aż się po górach niesie. Na szczycie Kanasówki za buk my się schowali i patrzyliśmy: Żydów żandarmi zgonili na jedno miejsce, po dziesięciu odprowadzają, każą się rozbierać do naga i pojedynczo wpędzają na deskę w poprzek dołu, a tam żandarm strzela w plecy. Nie doczekali my końca katowni, tak że tylko z opowiadań wiem, że na koniec żandarmi kazali junakowi dobić łopata ruszając się jeszcze ciałem, on odmówił, to jego też zastrzelili nad rowem. Dół zasypali, ale po miesiącu ziemia się w tym miejscu zapadła i na łąki wypłynęła cuchnąca ropa. Konie tamteży nawet przejść nie chciały, rwały się z rąk gorzej niż przed wilkami. Niemcy znów przyjechali, posypali grubo jakimś proszkiem i tak już zostało.”

Eksterminacji Żydów w tym okresie dokonywano również na ziemi sanockiej i w samym Sanoku. Na łamach „Tygodnika” pisaliśmy już o tym, niebawem do tematu powrócimy.

sj

Z kalendarium podkarpackiej historii 8 – 14 maja

Urodzili się

8.05.1895 w Sanoku urodził się Włodzimierz Mozołowski, profesor medycyny, dowódca Kompanii Przybocznej Józefa Piłsudskiego, członek Ruchu Oporu w czasie II wojny światowej, Powstańca Warszawski.

Zmarli

8.08.1897 w Sanoku zmarł Walenty Lipiński, jedna z najważniejszych postaci w historii Sanoka i regionu. Był Powstańcem Listopadowym. Po jego klęsce, wraz ze swym towarzyszem broni Mateuszem Beksińskim założył zakład kotlarski, który z upływem czasu stał się wielkim przedsiębiorstwem przemysłowym specjalizującym się m.in. w produkcji wagonów i autobusów.

10.05.2013 w sanockim szpitalu zmarł wójt Sanoka Mariusz Szmyd. Był nieprzytomny od tragicznego wydarzenia z 11 września 2012 r., gdy we własnym domu zastrzelił żonę, a następnie strzelił do siebie, raniąc się w głowę.

12.05.1420 w Krakowie zmarła Elżbieta Granowska z Pileckich, trzecia żona króla Władysława Jagiełły, królowa Polski. Ich ślub, mimo sprzeciwu części możnych, miał miejsce 2 maja 1417 roku w Sanoku, zaś wesele na zamku Kmitów w Sobieniu.

Wydarzyło się

8.05.1915 początek zaciętych, trzydniowych walk w okolicach Beska, będących częścią podjętej przez wojska niemieckie i austro-węgierskie ofensywy gorlickiej. Wisłok w górnym biegu na odcinku od Odrzechowej do Beska stanowił linię oporu wojsk rosyjskich.

8.05.1945 alianci wyzwalają jeden z ostatnich działających obozów koncentracyjnych - KL Flossenbürg. Wśród uwolnionych jest urodzony w Sanoku Stanisław Ryniak, pierwszy polski więzień obozu Auschwitz.

8.05.2005 arcybiskup przemyski Józef Michalik oficjalnie otworzył w Sanoku Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia - Pani Ziemi Sanockiej przy franciszkańskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

9.05.1936 w Warszawie po raz pierwszy wznosił się w powietrze balon „Sanok”, wykonany z inicjatywy Sanockiego Klubu Balonowego „Guma” założonego przez sanockiego przedsiębiorcę, właściciela zakładów gumowych Oskara Schmidta.

10.05.1946 walki oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii z wojskiem polskim we wsiach Kamienne i Płonne. W obydwu tych miejscowościach ginie po sześciu żołnierzy.

10.05.1748 dzięki staraniom rodziny Ossolińskich Bukowsko awansowało do rangi parafii. Miejscowość zaczęła nabierać w tym czasie coraz większego znaczenia, powoli ze wsi przemieniając się w miasteczko.

10.05.1886 Honorowym Obywatelom Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka został Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Jego wybór wzbudził ogromne kontrowersje, gdyż uhonorowany został niedługo później obwiniony o defraudację kwoty 200 tysięcy florenów i zmuszony do dymisji ze stanowiska.

11.05.1920 burmistrzem Sanoka, po raz pierwszy wywodzącym się z kręgów rzemieślniczych, został Michał Słuszkiewicz. Za jego rządów m.in. uregulowano brzegi Sanu, stworzono system kanalizacji i oświetlenia, powstała cegielnia, betoniarnia i Seminarium Nauczycielskie, witano premiera Wincentego Witosa.

12.05.1940 ostatni transport 250 jeńców polskich z obozu NKWD w Kozielsku. Ten transport zamiast do miejsca kaźni w Katyniu trafił do obozu w Pawliszczewie-Borze. Wśród ocalałych, nieświadomych jeszcze tragicznego losu kilku tysięcy współtowarzyszy, był ksiądz Zdzisław Peszkowski.

13.05.1872 oddano do użytku pierwszy, ponad 30-kilometrowy odcinek trasy kolejowej biegnącej ze Słowacji przez Komańczę, Zagórz i Chyrów do Przemyśla.

14.05.2013 w Czerteżu odbył się pogrzeb zmarłego cztery dni wcześniej wójta gminy Sanok Mariusza Szmyda. 11 września 2012 roku samorządowiec zastrzelił we własnym domu żonę, a następnie strzelił do siebie, raniąc się w głowę. Zmarł po ośmiu miesiącach, nie odzyskawszy przytomności.

14.05.2013 zakłady H.Cegielski-Poznań S.A. podpisały umowę na budowę biogazowni o mocy 500 kW w Odrzechowej. Inwestycja, dofinansowana z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, wykonana została dla Zakładu Doświadczalnego PIB Odrzechowa sp. z o.o.

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Kupię

- Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Kupię

- Auta za gotówkę, tel. 602 476 137
- Stare motory niezależnie od stanu, tel. 536 315 258

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

Burmistrz Miasta Sanoka ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych przy ul. Daszyńskiego w Sanoku, obręb Śródmieście, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki:

- nr 1140/2 o powierzchni 0,0468 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00000290/9;
 - nr 1142/2 o powierzchni 0,0196 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00002252/5.
- Dział III i IV jest wolny od wpisów (obciążenia).

**Cena wywoławcza – 64 500,00 zł Wadium - 6 500,00 zł
Postąpienie – 650,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.) upłynął 17.02.2020 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Konarskiego, oznaczonej jako działka nr 3517 o pow. 0,0923 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00000302/7. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążenia).

**Cena wywoławcza – 88 000,00 zł Wadium - 8 000,00 zł
Postąpienie – 880,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.) upłynął 23.03.2020 r.

Przetargi odbędą się w dniu 10 czerwca 2020 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9.00 w następującej kolejności:

- **Godz. 9⁰⁰** – działki nr 1140/2 i 1142/2 o łącznej pow. 0,0664 ha, położone przy ul. Daszyńskiego;
- **Godz. 10⁰⁰** – działka nr 3517 o pow. 0,0923 ha, położona przy ul. Konarskiego.

Warunkiem uczestnictwa w przetargach jest dokonanie wpłaty wadium, przelewem, na każdy przetarg oddzielnie, na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka, nr rachunku: 31864200022001006047030003, z podaniem numeru i położenia nieruchomości. Wpłaty wadium należy dokonać w pieniądzu, w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były **najpóźniej w dniu 5 czerwca 2020 r.**

Dodatkowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1, pokój nr 51, tel. 13 46 52849, oraz na stronie internetowej: www.bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”)

Postępowanie przetargowe wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U.UE. L 119 z 4.5.2016, str. 1–88) oraz w zakresie wynikającym z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 121 z późn. zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2014 r., poz. 1490). Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Gminę Miasta Sanoka można uzyskać na stronie www.bip.um.sanok.pl w zakładce „Ochrona danych osobowych”.

- Stare samochody typu fiat 126p i 125p, tel. 536 315 258

Usługi

- Moskietery, rolety, tel. 600 297 210

FORNIRO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

ZWROT PODATKU
Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE
NIEMCY, HOLANDIA, AUSTRIA,
ANGLIA, BELGIA, NORWEGIA
TEL. 663 712 920, 695 342 823

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ

o przystąpieniu do sporządzenia zmian Nr 9, 10, 11 i 12 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz oraz przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dotyczącej tychże zmian

Na podstawie art. 11 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 293 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Zagórz:

- Uchwały Nr XI/77/2019 z dnia 29 sierpnia 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 9 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz.
- Uchwały Nr XIV/99/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 10 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz.
- Uchwały Nr XIV/101/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 11 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz.
- Uchwały Nr XIV/103/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 12 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz.

Szczegółowe granice obszarów objętych zmianami Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz zawierają załączniki graficzne do ww. uchwał dostępne do wglądu w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz pod adresem www.zagorz.pl (zakładka BIP/Prawo Lokalne/Uchwały).

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt. 1, art. 51 ust. 1 oraz 54 ust.2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zagórz. Dokumentacja sprawy znajduje się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz oraz w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz: ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, i można się z nią zapoznać w godzinach pracy Urzędu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych zmian Nr 9, 10, 11 i 12 Studium oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do 01.06.2020 r. Wnioski należy składać na piśmie: osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz, pocztą na adres ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz. U. 2019 r., poz. 162 z późn. zm.), na adres: urząd@zagorz.pl. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

Klauzula informacyjna:

- Administratorem danych osobowych jest Gmina Zagórz, ul. 3 Maja 2 38-540 Zagórz.
- W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: iod@zagorz.pl lub pisemnie na adres urzędu.
- Dane osobowe przetwarzane będą do celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
- Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
- Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przeniesienia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
- Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
- Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
- Dane osobowe nie będą profilowane.
- Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego o nazwie „LESKA GÓRA – I” i „TARNAWA DOLNA-II” oraz przystąpieniu do sporządzenia zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego „w rejonie ulic: Wolności, Skłodowskiej-Curie i Kruczej w Zagórz” oraz „ZAHUTYŃ-III” wraz z przeprowadzeniem strategicznych ocen oddziaływania na środowisko dotyczących tychże dokumentów

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 293 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Zagórz:

- Uchwały Nr XI/76/2019 z dnia 29 sierpnia 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w mieście Zagórz o nazwie „LESKA GÓRA – I”;
- Uchwały Nr XIV/100/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 1 Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w rejonie ulic: Wolności, Skłodowskiej-Curie i Kruczej w Zagórz;
- Uchwały Nr XIV/102/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w gminie Zagórz o nazwie „TARNAWA DOLNA-II”;
- Uchwały Nr XIV/104/2019 z dnia 29 listopada 2019 r. o przystąpieniu do zmiany Nr 1 Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego o nazwie „ZAHUTYŃ-III”.

Szczegółowe granice obszarów objętych miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego i zmianami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego zawierają załączniki graficzne do ww. uchwał dostępne do wglądu w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz pod adresem www.zagorz.pl (zakładka BIP/Prawo Lokalne/Uchwały).

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt. 1, art. 51 ust. 1 oraz 54 ust.2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznych ocen oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentów obejmujących w szczególności sporządzenie prognoz oddziaływania na środowisko.

Dokumentacja spraw znajduje się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz oraz w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz: ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz i można się z nią zapoznać w godzinach pracy Urzędu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz do strategicznych ocen oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do 01.06.2020 r. Wnioski należy składać na piśmie: osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz, pocztą na adres ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz. U. 2019 r., poz. 162 z późn. zm.), na adres: urząd@zagorz.pl. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

Klauzula informacyjna:

- Administratorem danych osobowych jest Gmina Zagórz, ul. 3 Maja 2 38-540 Zagórz.
- W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: iod@zagorz.pl lub pisemnie na adres urzędu.
- Dane osobowe przetwarzane będą do celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
- Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
- Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przeniesienia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
- Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
- Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
- Dane osobowe nie będą profilowane.
- Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

W cieniu bieszczadzkich połonin

Nieistniejąca wieś Choceń

Na południowym wschodzie wioski Serednie Wielkie wznosi się Gabry Wierch (742 m), przez dawnych mieszkańców nazywany Gubijka. Okryty przepastnymi i dzikimi lasami, nie daje nam obecnie szans na wyobrażenie, iż dawniej były tutaj na północnym zboczu łąki, pola oraz chyże wioski Choceń.



Miejsce po prezbiterium z krzyżem prawosławnym



Choceń – pozostałości zabudowań, fot. Lidia Tul-Chmielewska



Choceń, zdjęcie z września 2008 roku



Studnia w nieistniejącej wsi Choceń



Choceń – łąki i sady, fot. Lidia Tul-Chmielewska

Historia wsi

Pierwsze wzmianki odnotowano w 1552 roku, jednak przypuszczalnie wieś została założona w 1536 roku. Należała do Tarnawskich – właścicieli niedalekiej Tarnawy.

Ciekawą sugestią podaje Tadeusz Andrzej Olszański, iż nazwa wsi pochodzi z języka albańskiego „chacan” – oznaczającego szaniec bądź miejsce walki.

W czerwcu 1624 roku wieś została napadnięta przez Tatarów, została wówczas poważnie zniszczona. Od 1629 roku dobra leskie wraz z Choceniem stały się własnością Jana Adama Stadnickiego. Na początku października 1672 roku wieś przeżywa kolejny najazd Tatarów krymskich. Tym razem ze sporej wsi ocalało jedynie 12 domów.

W 1799 roku dobra leskie i wówczas także Choceń przechodzą na własność Franciszka Ksawerego Krasickiego, który to wydzierżawił sąsiednią wieś Kalnicę dla Wincen-tego Pola.

Warto tutaj chwilę poświęcić na informację o Kalnicy.

To niewielka osada popie-gierowska licząca ok. 100 mieszkańców. W latach 1836-39 dzierżawcą Kalnicy był Wincenty Pol, wybitny pisarz i krajoznawca. Tutaj stworzył kilka swoich dzieł m.in. „Mohort, czyli wieczory kalnickie”. Po dworze Wincen-tego Pola właściwie niewiele pozostało: trzy pomnikowe drzewa oraz odrestaurowany fragment stodoły dworskiej, na której umiesz-czono tablice informacyjnie i pamiątkowe.

Cerkiew w Choceniu

Pierwsza cerkiew w Choceniu wg przypuszczeń powstała pod koniec XVI wieku. Jednak dane

Dalsze dzieje Chocenia

W 1929 roku Choceń liczył 33 domy i 199 mieszkańców (14. narodowości żydowskiej, reszta Rusinów). W 1936 roku wioska liczyła 297 mieszkańców.

W okresie II wojny światowej na terenie Chocenia Niemcy poszukiwali ropy naftowej. W czasie okupacji wybudowali w Choceniu szkołę. W 1946 roku na obszarze wsi doszło do bitwy Wojska Polskiego z sotnią UPA „Chrina”. Znaczna część wsi została wówczas spalona. W 1946 roku w ramach Akcji Wisła mieszkańcy wsi częściowo zostali wysiedleni na Ukrainę, a w 1947 roku pozostali wyjechali na Ziemię Odzyskaną.

Jedyna taka wieś w Bieszczadach

Od tamtego czasu teren wsi pozostał całkiem bezludny i opuszczony. Wieś, położona w dość górzystym i niedostępnym terenie, uniknęła re-kulturywacji powojennej, co zachowało w miarę czytelny układ dawnej wsi. Ta dolina to jedyny w Bieszczadach przykład odtworzenia układu przestrzennego nieistniejącej wsi bojkowskiej.

Pozostały tutaj liczne ślady po domach i spichlerzach, studnie i kamienne piwnice. Pośrodku dawnej zabudowy, na cyplu usytuowanym u ujścia dwóch strumieni zachowało się dość czytelne miejsce po cerkwi i zarośnięte barwinkiem resztki starego cmentarza.

Barwinkiem okryte

W 1947 roku cerkiew została spalona. Wokół cerkwi pozostałości cmentarza oraz tablica nagrobna z napisem wyłowiona ze strumienia i ustawiona na cmentarzu podczas prac porządkowych przeprowadzonych przez Nadleśnictwo Bali-gród. Na cmentarzu charakterystyczna roślinność sadzona na grobach: barwinek, liliowce i tojady. Krzyż odnaleziony podczas prac porządkowych, który prawdopodobnie pochodził z kopuły cerkwi, został w 2008 roku niestety skradziony.

o cerkwi zachowały się od czasu, kiedy zbudowano początkiem XIX wieku. W latach 1807-1829 cerkiew została powiększona, wówczas w cerkwi znajdowały się cztery ołtarze, jednak według zapisów w księgach dekanalnych nabożeństwa odbywały się przy jednym tylko bocznym ołtarzu. Przy cerkwi funkcjonował dzwonnik. Natomiast w 1870 roku postawiono nową cerkiew, której pozostałości podmurówek przetrwały do dziś.

Była to cerkiew grekokatolicka pw. Najświętszej Marii Panny. Ikonostas w niej został namalowany przez Pawlikowskiego z Krywego k. Cisnej. Przy wejściu do cerkwi usytuowana była dzwonnica na planie kwadratu 4m x 4m. Widoczne są również ślady podmurówki – prawdopodobnie zakrystii.

Ciekawostką jest to, iż cerkiew wg zapisów grekokatolicka, natomiast na kopczyku ustawionym w miejscu prezbiterium oparty leży duży krzyż prawosławny.

Barwinkiem okryte

W 1947 roku cerkiew została spalona. Wokół cerkwi pozostałości cmentarza oraz tablica nagrobna z napisem wyłowiona ze strumienia i ustawiona na cmentarzu podczas prac porządkowych przeprowadzonych przez Nadleśnictwo Bali-gród. Na cmentarzu charakterystyczna roślinność sadzona na grobach: barwinek, liliowce i tojady. Krzyż odnaleziony podczas prac porządkowych, który prawdopodobnie pochodził z kopuły cerkwi, został w 2008 roku niestety skradziony.

Leśnicy strażnikami pamięci

W 2007 roku Nadleśnictwo Baligród rozpoczęło pracę na terenie wsi, w celu zabezpieczenia pozostałości po tym opuszczonym miejscu. Wówczas odsłonięto sady, pobielono pnie drzew owocowych, uprzątnięto i ogrodzono cerkwisko i cmentarz. Odkopano i oczyszczono fundamenty cerkwi i dzwonnicy. Odkrzaczono miejsca, w których stały bojkowskie chyże, oczyszczono i zabezpieczono studnie.

W trakcie prac odnaleziono wiele starych przedmiotów codziennego użytku: naczynia, narzędzia gospodarcze, podkowy, obręcze kół, lemiesz, kamienie do żaren. Na terenie cerkwiska odnaleziono bryły stopionego szkła, szczątki przedmiotów cerkiewnych, krzyże wieńczące cerkiew oraz serce dzwonu.

Przyroda nie poddaje się w swej sile

Obecnie przyroda na nowo odzyskuje panowanie nad tym miejscem. Coraz bardziej zarastają pozostałości tej dawnej ludzkiej osady, pokrywając się całunem zieleni.

To naprawdę doskonale miejsce na odczucie klimatu dawnej wsi. Ukryta w zaciszu wśród wzgórz, przytulona do wijącego się strumienia, napawa nas silnym przeświadczeniem przemijania. Miejsce opustoszałe, ciche, doskonale opisane na tablicach postawionych przez Nadleśnictwo Baligród.

Zdecydowanie warte polecenia.

Lidia Tul-Chmielewska

Wizyta prezesa PZHL

Nie tylko Mistrzostwa Świata, ale i powrót do Ekstraligi

W środę do Sanoka zawitał Mirosław Minkina, prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Celem wizyty była nie tylko możliwość organizacji przeniesionych na przyszły rok Mistrzostw Świata Dywizji IB, ale i powrót naszego zespołu do Ekstraligi. Bo szanse na to są naprawdę spore, głównie przez preferencyjne zasady w najbliższym sezonie.



Jest spora szansa na to, że po kilku latach przerwy sanocki kibic ponownie będą mogli oglądać w „Arenie” ekstraligowy hokej

O planach organizacji MŚ pisaliśmy w poprzednim numerze, więc dziś skupmy się głównie na ewentualnym „come backu” do krajowej elity, z której wypadliśmy kilka lat temu. A przecież tradycje mamy wspaniałe. Wystarczy przypomnieć tylko dwukrotne zdobycie Pucharu Polski (lata 2010 i 2011),

a następnie Mistrzostwa Polski (2012 i 2014). Niestety, w dwóch kolejnych sezonach drużyna Ciarko PBS Bank plasowała się tuż za podium, co skutecznie zgasiło entuzjizm sponsorów. Efekt był taki, że w następnej kampanii zabrakło nas w rozgrywkach, a kolejne trzy sezony spędziliśmy w II Lidze Słowackiej.

Cel – ponowna gra w PHL

Przyjęty kierunek powinien uradować wszystkich kibiców.

– Rezygnujemy z gry u południowych sąsiadów i wracamy do Polskiej Hokej Ligi. Rozmawiamy ze sponsorami, nie tylko lokalnymi. Chcemy znów mieć drużynę w Ekstralidze, bo nasze mia-

sto na to zasługuje. Liczę, że od września dołączymy do rozgrywek – zapowiada burmistrz Tomasz Matuszewski.

Jego optymizm bierze się m.in. stąd, że z powodu pandemii koronawirusa i wcześniejszego zakończenia sezonu 2019/20 PZHL i PHL znacznie złagodziły zasady przyjmowania nowych klubów do rozgrywek.

– Sam koszt „dzikiej karty” obniżyliśmy dziesięciokrotnie, spadły też inne stawki startowe, łącznie z minimalną kwotą budżetu. Oczywiście nadal nie wiemy, czy do końca roku 2020 mecze nie będą rozgrywane bez publiczności, bo przecież taka groźba jest całkiem realna, ale przynajmniej częściowo może to zrekomensować nasz system „pay per view”. Związkowa telewizja przekazywała klubom 4 zł od każdego kibica, który wykupił dostęp. Już w ostatnim sezonie Unia Oświęcim czy Podhale Nowy Targ zarobiły z tego tytułu po 30 tys. zł. A gdyby doszło do półfinałów i finałów play-off, gdzie oglądalność jest najlepsza, to te zyski byłyby większe – podkreśla Minkina.

Wiele zależy od znalezienia sponsorów

Nieco ostrożniej wypowiada się Michał Radwański, prezes Niedźwiadków:

– Oczywiście chcielibyśmy wystartować w Ekstralidze, jednak do tego potrzebne są odpowiednie gwarancje finansowe. Firma Ciarko nadal jest gotowa nas wspierać, ale



Podczas spotkania w MOSiR-ze. Od lewej: Michał Radwański – prezes Niedźwiadków, Tomasz Lasyk – dyrektor ośrodka, Mirosław Minkina – prezes PZHL i Tomasz Demkowicz – dyrektor sportowy PZHL

potrzebujemy jeszcze jednego sponsora strategicznego i kilku mniejszych. Temat powinien wyjaśnić się do końca maja. Bo choć mamy paru doświadczonych zawodników i zdolną młodzież, to bez wzmocnień składu przeskok z II Ligi Słowackiej do PHL może być zbyt duży. Przecież nie o to chodzi, żeby przegrywać po 10-0... Musielibyśmy sprowadzić przynajmniej 5-6 dobrych hokeistów, żeby drużyna mogła podjąć w miarę wyrównaną walkę. Pewnie nie o medale, jednak sama gra w elicie to zupełnie inny prestiż i zainteresowanie kibiców – uważa były hokeista.

Zdaniem prezesa Minkiny klub mógłby starać się również o wsparcie ze strony Urzędu Marszałkowskiego, gdyż hokej w ekstraligowym wydaniu byłby jedną z największych sportowych wizytówek Podkarpacia.

Kibice też mogą pomóc

Zawczasu trudno wyrokować, czy misja pod hasłem „powrót Sanoka do PHL” powiedzie się, choć widoki są optymistyczne. Wprawdzie wiele zależy od finansów, ale przecież mamy bardzo zdolną młodzież, która w zakończonym sezonie zdominowała krajowe rozgrywki (1. miejsca młodzików i żaków starszych, 2. pozycje juniorów), jedno z najnowocześniejszych lodowisk w Polsce i świetnych kibiców. Oni zresztą mogą wspomóc drużynę nie tylko dopingiem, ale i wykupieniem kartonów przed sezonem, co znacznie wspomogłoby klubowy budżet. A w przypadku drużyny Niedźwiadków może liczyć się każda złotówka...

– Sanok to dobro polskiego hokeja, utytułowany klub z super kibicami. Czekamy na was w Ekstralidze – mówi na zakończenie prezes Minkina.

WYWIAD TYGODNIA

Sanok to ważny punkt na mapie polskiego hokeja

mówi MIROSŁAW MINKINA, prezes PZHL

Ostatnio kibiców zelektryzowała wiadomość o możliwości rozegrania w „Arenie” Mistrzostw Świata Dywizji IB, których gospodarzem pierwotnie miały być Katowice, jednak w związku z koronawirusem przeniesiono je na przyszły rok. Jak Pan ocenia szanse Sanoka na „przejęcie” tej imprezy?

Na wstępie podkreślę, że Katowice nadal są najbardziej realną opcją. Wszystko rozbija się jednak o pieniądze – chodzi bowiem nie tylko o wynajęcie „Spodka”, ale i zainstalowanie tam lodowiska, a to łącznie koszt ponad miliona złotych. Wkrótce usiądziemy z władzami tego miasta do ponownych negocjacji. Gdyby śląska kandydatura upadła, to wówczas dokonamy wyboru między Sanokiem a Gdańskiem. Na razie szanse oceniam po równo.

Co jest naszym atutem?

Obiekt MOSiR-u, bardzo funkcjonalny i wygodny z logistycznego punktu widzenia.

Macie nowocześniejsze lodowisko, choć na potrzeby mistrzostw musiałaby nastąpić wymiana band. Wiem, że dyrektor Tomasz Lasyk napisał już odpowiedni wniosek do Ministerstwa Sportu, do tego stare bandy moglibyśmy od was odkupić. Niestety, brakuje wam lodowiska treningowego, które dla odmiany ma Gdańsk. Być może rozwiązaniem byłoby wybudowanie takiego obiektu np. wewnątrz toru łyżwiarskiego, pytanie tylko, czy jest to wykonalne w ciągu roku?

A baza hotelowa? Słychać głosy, że w Sanoku nie jest wystarczająca...

Bez przesady. W mistrzostwach ma zagrać sześć drużyn, więc dla zawodników, sztabów szkoleniowych, działaczy i sędziów potrzeba będzie maksimum 200 miejsc noclegowych. Wiem, że macie znacznie więcej.

Kiedy ma zapadnąć decyzja o lokalizacji mistrzostw?



W końcu roku chcielibyśmy u was zorganizować Turniej o Puchar „Solidarności” z okazji okrągłej rocznicy 40-lecia związku.

Czyli dostaniemy mistrzostwa albo turniej...

Na razie nie ma żadnych gwarancji, choć może zdarzyć się nawet tak, że obydwie imprezy. W przyszłości widzielibyśmy także Sanok w roli gospodarza MŚ młodzieżowych lub kobiet.

Przejdźmy do ewentualnego powrotu naszej drużyny do PHL. Słyszając o preferencyjnych zasadach można pytać: Jak nie teraz, to kiedy?

Dokładnie. Zdecydowaliśmy się na znaczną obniżkę opłat startowych. Cena „dzikiej karty” spadła do zaledwie 10 procent – z 300 na 30 tys. zł. Wpisowe obniżyliśmy z 64 do 50 tys. zł, a dodatkowo zawarte w nim są przejazdy sędziów na mecze, co w sezonie stano-

wiło około 25 tys. zł. Czyli łącznie wychodzi 80 tys. zł, do tego płatne w trzech transzach. Dlatego też Sanok powinien wykorzystać tę szansę i jak najszybciej wrócić do Ekstraligi. Wasi kibice na to zasługują.

Zapytam o przedwcześnie zakończony sezon 2019/20. W PHL przyznano medale, a w kategoriach młodzieżowych już nie, na czym najbardziej ucierpiał Sanok, bo mielibyśmy złota młodzików i żaków starszych oraz srebro juniorów...

To była decyzja trenerów i osób będących najbliższą rozgrywek młodzieżowych. Wiadomo, że za medalami idą konkretne pieniądze, mam jednak nadzieję, że końcowa klasyfikacja będzie taką samą podstawą do rankingów i gratyfikacji finansowych.

Na koniec proszę powiedzieć, jak się Panu układa współpraca z władzami Sanoka i naszego MOSiR-u?

Bardzo dobrze. Czuję, że zawsze jestem tu ciepło przyjmowany przez burmistrza Tomasza Matuszewskiego. Sanok to ważny punkt na mapie polskiego hokeja.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

XV PLEBISCYT „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019”

Siatkarze w rolach głównych, weteran uzupełnił podium

Z blisko dwumiesięcznym poślizgiem – wszystko przez koronawirusa – rozstrzygnięliśmy nasz plebiscyt, już trzeci po jego reaktywacji. Głosowanie zdominowali siatkarze AZS TSV – wygrał Przemysław Chudziak przed Damianem Bodziakiem. Miejsce trzecie zajął Marek Nowosielski, biegacz-weteran z Wiki. Natomiast najlepszy w dwóch poprzednich edycjach panczenista Piotr Michalski z Górnika uplasował się tuż za podium.

Tym razem nasi Czytelnicy nadesłali/dostarczyli do redakcji 1376 kuponów. To nadal znacznie mniej, niż dawnymi czasy (rekord z 2006 r. to blisko 3,5 tysiąca), ale zarazem ponad dwukrotnie więcej niż przed

rokiem, więc progres jest wyraźny. Na ciąg dalszy „tendencji zwykłej” liczymy w kolejnej edycji plebiscytowych zmaganiach.

Walka o zwycięstwo do końca toczyła się między siatkarzami TSV. Ostatecznie

Chudziak zdobył blisko 6 tysięcy pkt, wyprzedzając Bodziaka o 240 „oczek” (czyli dokładnie 20 kuponów z Damianem na 1. miejscu, a bez Przemysława). Nowosielski miał już większą strategię, a jego przewaga nad Michalskim wynosiła niespełna 100 pkt. Warto zwrócić uwagę, że pierwszy raz od ponad 20 lat w „Złotej Dziesiątce” uplasowało się dwóch hokeistów.

W związku z pandemią w tym roku nie organizujemy plebiscytowej imprezy, ale nagród dla laureatów nie zabraknie. Chudziak otrzymuje 500 zł, Bodziak – 300 zł, a Nowosielski – 200 zł. Będzie też roczna prenumerata „TS” dla Czytelnika najbliższego wytypowania „Złotej Dziesiątki”. Jego nazwisko podamy w następnym numerze.



Piętnastą edycję naszego plebiscytu zdominowali siatkarze AZS TSV – wygrał Przemysław Chudziak (drugi z lewej) przed Damianem Bodziakiem (czwarty)



Weteran Marek Nowosielski uplasował się na 3. miejscu

ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019

1. PRZEMYSŁAW CHUDZIAK (siatkówka, TSV) – 5918
2. DAMIAN BODZIAK (siatkówka, TSV) – 5678
3. MAREK NOWOSIELSKI (lekkoatletyka, Wiki) – 4742
4. Piotr Michalski (łyżwiarstwo szybkie, Górniki) – 4651
5. Kamil Rościński (kickboxing, Samuraj Trans-San) – 4467
6. Bianka Bluj (wrotkarstwo, Sprint) – 4076
7. Martyna Posadzka (gimnastyka, Spartanie) – 3985
8. Marek Strzyżowski (hokej, Ciarko Niedźwiadki) – 3768
9. Bogusław Rapała (hokej, Ciarko Niedźwiadki) – 3675
10. Michał Pawłowski (short-track, UKS MOSiR) – 2752

MIEJSCA W DRUGIEJ DZIESIĄTKCE:

11. Piotr Nałęcki (łyżwiarstwo szybkie, Górniki) – 2694
12. Konstancja Iwańczyk (gimnastyka, Spartanie) – 2438
13. Miłosz Baran (kickboxing, Samuraj Trans-San) – 2422
14. Maciej Czopor (szachy, Polonia) – 2361
15. Konrad Filipek (hokej, Ciarko Niedźwiadki) – 2159
16. Adam Tutak (kickboxing, Samuraj Trans-San) – 1970
17. Tadeusz Rek (kajakarstwo, MOSiR) – 1766
18. Mariusz Haduch (tenis stołowy, SKT) – 1722
19. Piotr Bałda (wędkarstwo, Koło nr 1) – 1701
20. Michał Tarapacki (tenis ziemny, SKT) – 1685

PIŁKA NOŻNA

Boiska znów tętnią życiem

Od poniedziałku treningi wznowili zespoły wszystkich naszych klubów – Ekoballu, Wiki i Akademii Piłkarskiej. Na razie jeszcze dość ostrożnie, zachowując wszelkie środki ostrożności w związku z pandemią koronawirusa, ale za jakiś czas powinno być już lepiej. Pytanie tylko, czy w rundzie wiosennej uda się zagrać o ligowe punkty?



Pierwszy po długiej przerwie trening seniorskiej drużyny Ekoballu Stal odbył się na klubowym stadionie w Bykowcach

Jeżeli chodzi o Ekoball, to do zajęć przystąpiły wszystkie zespoły – od seniorów, przez juniorów, trampkarzy, młodzików i orlików, aż po grupy przedrozrywkowe. Oczywiście przy takiej liczbie zawodników i świetnej frekwencji, bo powyżej 90 procent, nie dałoby się ćwiczyć w jednym miejscu, dlatego też zawodnicy nie trenowali tylko na klubowym obiekcie w Bykowcach, ale również na „Wierchach” oraz orlikach przy Zespole Szkół nr 2 i I Liceum Ogólnokształcącym.

– Pierwsze treningi odbiegały od ideału, bowiem nie było strzałów na bramkę, gry ciałem i „szatni”, która dla piłkarzy w każdym wieku znaczy bardzo wiele. Jednak mimo wszystko zajęcia te każdy zapamięta do końca życia, jako dające utęsknioną i nieskrywaną radość, uśmiech ze spotkania nie tylko z przyjaciółmi, ale również z boiskiem, piłką, z wylanym na nowo potem, poleceniem i gwizdkiem trenera – czytamy na stronie Ekoballu.

Piłkarze występującej w klasie B drużyny Wiki ćwiczyli oczywiście na sztucznym boisku centrum sportowego przy ul. Stróżowskiej. Tam też pierwsze zajęcia zaliczyła młodzież z Akademii Piłkarskiej. Trenowały grupy z roczników 2012, 2011, 2010 i 2007. Rzecz jasna wszystko z zachowaniem bezpieczeństwa. – Superwarunki, supernastroje i superzabawa – napisano na stronie AP Wiki.



Piłkarze Wiki ćwiczyli na sztucznym boisku...



...podobnie jak i dzieci z Akademii Piłkarskiej

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Krzyżówka wiosenna

Fragment tekstu	Bicie, cięgi Ślad po wodzie	Czeka na kupca Dośrodkowanie	Mieszka na Nowej Gwinei	1	E-odsyłacz Oslania błotnik	Ucierany kogel-... Książka z laptopa	Biblijny mistrz procy	Buda na budowie																								
Ocenianie strat, zysków		9				Scarlett u boku Butlera																										
Dopływ Sanu			Kto rano wstaje, temu ... daje				Muzeum Paryża	Mityczny gromowładca																								
	5		Część nogi kurczaka			Orzeszkowa Od niego krew																										
Tuż nad końskim kopytem					Lubi być sam jak palec	24		11																								
Twórca kabaretu „Pod Egidą” Krótka rozprawka literacka		Ojciec Dziwy („Stara baśń”)	Stanisław, znany piosenkarz Jarzący się napis			Większy od skweru	Barack, były prezydent	Droga do przejścia																								
	21		Zabawka dziewczęca		Polski tygodnik Energia, animusz																											
Nad nią miasto Paryż	Biuro wymiany walut	Narcyz, kwiat	Opozycja prawicy				Brazowy napój mleczny	Imię Władawskiej																								
Była ślubna		12		Grają w kościele	Łuk na słupach Kobiątka	31		26																								
Dowódca statku „Argo”			Znak graficzny firmy			Jerzy, aktor („Lalka”)																										
Film Patryka Vegi	Czyni potrawę sutszą	Piecuk na mazut	War Tajemnica			Za grzechy Styl pływakki																										
	8		Oficjalne przyjęcie		14	23	18	Bijatyka lub kotlet																								
Autor komedii „Świętoszek”			Rodzaj zapinki		Ustępuje Ładodze	Soplica pod kapturem		Skrzyżowane pręty																								
	33		20	Fiński telefon Pełen zupy			Święcenia biskupie	Urywek, fragment																								
Mały grzejnik na prąd	Przynosi ukojenie	Wprawa Wyczołkowski				Bałtycki port rybacki		6																								
Poranne mycie się				Imię w widzimi się	32	Filmowy afisz Tajne w teczce																										
				29			Pita w kafejce Świetliste ..., to nimby	17																								
Koszykówka inaczej Miejsce do zastawiania	15	Groźna trąba	Naczelný gazety	... Mistrzów Sprzęt domowy			Wiosenna odwilż	Gliniana fujarka																								
Szybkuje jak ptak					... Doński, książę mosk.	22	Okres godowy pstrągów																									
			Broń z grotem Część zbroi	27		Haftowany na stole	Margaret ..., firma kosmet.	Tommy Lee, aktor																								
Bohdan Junod			Brzeg deski, krawędź		Czasami nas rozpiera	Arabski dostojnik		19																								
Imię Twaina						Dobry interes, gratka																										
Pustynia w Afryce	Filmowy Dyzma					Materiał z lat 70-tych		10																								
		2	Antonim przesady				Blair, polityk brytyjski																									
28																																
Pęd rosnący z pnia	Bell - telefon, Nobel - ?				3	Turniej tenisowy		25																								
			Cenny gobelin z Wawelu			7	Zaczątek pęknięcia																									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33